



KRÓLOWA POKOJU

2022 □ nr 3 (220)

<http://www.wroclaw.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751
Do użytku wewnętrznego

2012



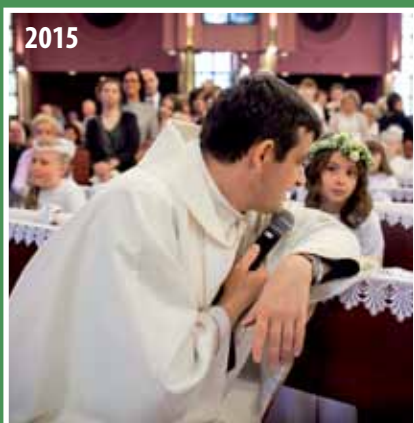
2013



2014



2015



2011



2016



2017



2018



2020



2019



2021



Ojcie Proboszczu, dziękujemy!

„Żal duszę ściska, serce boleść czuje, że Ojciec Proboszcz od nas powędruje!” – tak zareagowała na wiadomość o zmianie p. Genowefa Górna. Parafialne wspólnoty dziękują Ojcu Proboszczowi za jedenaście lat posługi w naszej parafii.

Drogi Ojcie Jerzy Ditrichu, nasz umiłowany, serdeczny, łagodny, pełen dobroci i życzliwości Oblacie Maryi Niepokalanej!

Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość, że Ojciec Jerzy, kochany proboszcz, opuszcza nas. Dech zaparło w piersiach. Dźwięk Twego wdzięcznego głosu odpłynie od nas, ale w sercu nie wygaśnie. Jesteśmy szczęśliwi i wdzięczni Bogu, że mogliśmy przeżywać z Tobą, Ojciec, ten okres Twego probostwa u nas, w parafii NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu. Bóg zapłać!

Cieszyliśmy się z „dobrego Ojca”, który tyle zrobił dla swoich „dzieci” – parafian. Przepraszamy za wszelkie niedociągnięcia z naszej strony, na które Ojciec nie zasługiwał. Mądry Polak po szkodzi...

Przyjmujemy odejście Ojca od nas jako dużą stratę, ale do natury misjonarza należy iść dalej, jak Pan Jezus, by

innym miastom głosić dobrą nowinę o Królestwie Bożym, jak to czynił św. Paweł. Przeżywaliśmy z największym zachwytem głębię sprawowanej przez Ciebie Najświętszej Eucharystii, płomienne homilie i miłosierdzie w sakramencie pokuty. Ojciec Jerzy, byłeś cudownym proboszczem naszej parafii. Zapamiętamy Cię!

Zrobiłeś tak wiele – tyle nowych drzwi w dużym kościele, remont kapitalny za bytkowego kościółka pw. św. Jerzego... Na zakończenie remont prezbiterium i nowe balaski! Tyle witraży i kaplic, ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Bóg zapłać! Za wszelkie dobro, które nam zostawiłeś, **SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!**

Niech dobry Bóg policzy Ojcu wszystkie trudy tu przeżyte, w Twoim uczciwym, służebnym proboszczowaniu w naszej parafii. Bóg zapłać! Życzymy wszystkiego dobrego, czego Ojciec pragnie, na nowej placówce życzliwych parafian. Pozostajesz w naszych sercach.

Niech wszechmogący Bóg ma Cię w swej opiece, darzy zdrowiem na długie lata Twojego kapłaństwa, z czułą opieką Maryi Niepokalanej, Matki kapłanów. Otaczamy Cię modlitwą, abyś, Ojciec, mógł wykorzystać swoje charyzmaty i mógł się cieszyć dobrymi owocami swojej posługi w nowym miejscu.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Z najwyższym szacunkiem i darem modlitwy, zapraszamy – do zobaczenia!

GENOWEFA GÓRNA

Szanowny Ojciec Proboszczu!

W imieniu Przyjaciół Misji Oblackich dziękujemy Ci za Twoją obecność wśród nas, za wiele trudu w służbie Panu Bogu i dla naszej wspólnoty parafialnej. Wiele śladów Twojej pracy zostanie u nas na stałe. Jesteśmy wdzięczni za troskę o nasz kościół, o parafialne wspólnoty. Dziękujemy Ci, drogi Ojciec, za twój uśmiech, życzliwość dla parafian i dla misji oblackich w świecie, które – jako Przyjaciele Misji i parafia – mogliśmy wspomagać modlitwami i materialnie. Niech Pan Jezus wynagrodzi Tobie łaskami, darami i błogosławieństwem na nowym miejscu posługi kapłańskiej.

Prosimy Cię, drogi Ojciec, o wybaczenie wszelkich niedoskonałości z naszej strony, o zachowanie w pamięci i sercu tylko dobrych momentów współpracy dla chwały Bożej, dla dobra wspólnoty parafialnej i Kościoła misyjnego.

Z całego serca życzymy Bożego błogosławieństwa, darów Ducha Świętego i opieki Maryi Niepokalanej.

Drogi Ojciec, jesteś w naszych sercach i pamięci modlitewnej. Szczęść Boże!

Z darem modlitwy,

PRZYJACIELE MISJI OBLACKICH

.....
„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje” (J 15,16)

Czcigodny Ojciec Proboszczu!

Dziękujemy Ci za 11 lat posługi na Popowicach, za Twoją otwartość, uśmiech, wiarę, dbałość o świątynię Bożą. Dziękujemy Ci za wszystkie owoce Twojej posługi we Wrocławiu.

Życzymy Ci, aby ścieżki, na które posyłał Cię Pan, nie były kręte, by Pan Ci błogosławił, byś zjednywał ludzi, dając świadectwo wielkiej wiary.

Pamiętaj, Ojciec Proboszczu, o nas, a my zapewniamy Cię o naszej codziennej modlitwie w Twojej intencji.

MARGARETKI



Kochany Ojcie Jerzy!

Dziękujemy Panu Bogu za Twoją obecność wśród nas przez jedenaście lat, za prowadzenie naszej parafii.

Pamiętamy, jak 6 lat temu organizowaliśmy wspólnie nową wspólnotę modlitewną, Grupę Modlitwy Świętego Ojca Pio. Służyłeś nam pomocą, czuliśmy Twoją opiekę i ogromne wsparcie. Dyskretnie, z taktem i kulturą osobistą, wysłuchiwałeś naszych dyskusji, kwitując je czasem pobłażliwym uśmiechem, ale zawsze z serdecznością. Będzie nam bardzo brakować wspólnej modlitwy i Twojego pięknego śpiewu, którym ubogacaliśmy nasze spotkania.

Kochany Ojcie Jerzy, jesteś dla nas Dobrym Pasterzem na ścieżkach wiary. Obiecujemy, że tak jak dotychczas będziemy pamiętać w modlitwie o Twoich urodzinach, imieninach i jubileuszach. Niech Pan Jezus błogosławi Ci wszędzie, dokądkolwiek Cię pośle. Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka wszystkich kapłanów, otacza Cię płaszczem swej matczynej Miłości, a Twój patron, św. Jerzy i św. Ojciec Pio niech Cię wspierają i towarzyszą przez całe życie.

Pociechą dla nas jest tylko myśl, że w innej parafii są ludzie, którzy także potrzebują Dobrego Pasterza. Dziękujemy serdecznie za wszystko i przepraszamy. Szczęść Boże!

GRUPA MODLITWY ŚWIĘTEGO OJCA PIO
HALINA PAWLAK

Dziękujemy Ojcu Jerzemu za posługę duszpasterską pełnioną we wspólnocie Lew Judy. Wyjątkowa dobroć serca, otwarcie na ludzi i przyjaźń, jakiej doświadczyliśmy, była dla nas zawsze zachętą do wzrostu w wierze. Wyjątkowa serdeczność Ojca dawała poczucie, że Kościół jest naszym domem.

Przez te minione lata byliśmy też świadkami osobistego rozwoju Ojca szczególnie w głoszeniu Słowa, co wzbudza jeszcze większy szacunek, ponieważ lata posługi często mogą powodować osłabienie zapału w odkrywaniu tajemnic Bożego Słowa. Zapewniamy o naszym wsparciu w modlitwie.

PIOTR ROTTE
WSPÓLNOTA „LEW JUDY”

Drogi Ojcie Proboszczu!

Smutno nam, że Ojca już nie będzie między nami. Dziękujemy, że jest Ojciec świadkiem i głosicielem Chrystusa. Dziękujemy za Ojca opiekę, uśmiech, serdecz-

ność i wiele trudu, który Ojciec włożył w posługę dla naszej parafii.

Życzymy dużo siły i dobrego zdrowia do pracy w nowym miejscu. Wierzymy, że Pan Bóg wie najlepiej, gdzie kogo postawić i jeśli daje nowe zadania, to da też moc do ich wypełnienia.

Ogarniamy Ojca modlitwą, prosząc Ducha Świętego o Jego dary oraz opiekę Maryi Niepokalanej.

SZCZĘŚĆ BOŻE
OD WSPÓLNOTY ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Drogi Ojcie Proboszczu!

Zaskoczyła nas wiadomość, że opuszczasz naszą parafię. Dziś przypominają się nam Twoje działania wśród nas. Najpierw zadziwiłeś parafian, gdy wszedłeś na dach kościoła – i udało się! Deszcz pada do rynien, a nie do kościoła...

Dziękujemy za Twoją wrażliwość na biedę i problemy parafian – zawsze miałeś czas, by wysłuchać nas i pocieszyć. Staraleś się jednoczyć parafię i stworzyć z nas prawdziwą wspólnotę.

Dziękujemy za Twój uśmiech, podnoszące na duchu słowa, po prostu za Twoją obecność wśród nas.

Życzymy Ci, abyś niósł światło Ducha Świętego wszędzie tam, dokąd będziesz posłany. Niech On pomaga Ci realizować Boże plany, Maryja otula płaszczem swej opieki, a Aniołowie strzegą Twoich dróg. Bóg zapłać za wszelkie dobro!

Szczęść Boże!
PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Drogi Ojcie Proboszczu!

Ruch Odrodzenie Parafii dziękuje Ojcu za wiele lat wspierania i troski o naszą wspólnotę, za życzliwość i otwartość na nasze sprawy. Ze smutkiem przyjmujemy tę decyzję, ale kapłaństwo to służba.

Życzymy Ojcu w nowej parafii wielu łask Bożych, mocy Ducha Świętego oraz opieki Matki Bożej; dużo zdrowia, wytrwałości i radości w posłudze kapłańskiej i życiu osobistym. Szczęść Boże!

ALICJA LEWANDOWSKA
ODRODZENIE PARAFII

Drogi Ojcie Proboszczu!

Dziękujemy Bogu za czas Twojej posługi w naszej parafii, za to, że ze spokojem potrafiłeś przetrwać bardzo trudne „covidowe” lata. Dałeś nam wspaniały przykład zaufania Panu Bogu.

Polecamy Cię Przenajdroższej Krwi Chrystusa – Ona jest najmocniejsza.

WSPÓLNOTA KRWI CHRYSYTA



Ojcie
Tyś jak fala morską
Przyptywasz do bram parafii
I odpływasz

Ważne jest
Co pozostanie
Na brzegu plaży pamięci

Takie słowa ktoś napisał na moje pożegnanie. Po jedenastu latach nadszedł czas, aby „odpłynąć” i „przyptynąć” do kolejnych „bram parafii”.

Pozostanie w moim sercu wdzięczność Panu Bogu i Wam za ten wspólny czas. Trudno jest wymienić wszystkich z imienia. Dlatego pozwólcie, że podziękuję Wszystkim za wszystko. Polecam się Waszej pamięci modlitewnej.

Bóg zapłać!!!

Na koniec życzę udanego wypoczynku na czas szkolnych wakacji i urlopów. Niech ten czas będzie pogłębieniem komunii z Bogiem i ludźmi oraz umocnieniem więzi rodzinnych i przyjacielskich.

O. JERZY DITRICH OMI

Ojciec Proboszczu, dziękujemy!

Nikt z nas nie lubi rozstań, pożegnań. Jest w nie wpisany jakiś ból i niepewność. Odchodzenie do wieczności naszych bliskich, rozstania z dziećmi wyjeżdżającymi na wakacje, odejścia dorosłych dzieci z rodzinnego domu, codzienne rozstania przed wyjściem do pracy... Takie jest ludzkie życie.

Gdy usłyszeliśmy, że w tym roku ma odejść z naszej parafii Ojciec Proboszcz Jerzy Ditrich OMI, wszyscy poczuliśmy pewien smutek. I choć przecież wiemy, że w życie kapłana wpisane są przenosiny, odejścia, pożegnania i że jest to poniekąd częścią jego losu, to jakoś tak ciężko zrobiło się na sercu. Żyliśmy się!

Jan Paweł II powiedział o Kardynale Stefanie Wyszyńskim, że „takiego prymasa Pan Bóg daje raz na tysiąc lat”. Zachowując oczywiście właściwe proporcje, o naszym Ojcu Jerzym możemy powiedzieć: „takiego Proboszcza Pan Bóg daje parafii raz na jakiś czas”. Cichy, skromny, pokorny, zawsze pogodny, uśmiechnięty.

Choć przecież bez wątpienia niósł na swych barkach wiele trosk – parafialnych, zakonnych, rodzinnych, osobistych – nigdy nie widzieliśmy go rozdrażnionego, z groźną miną (trudno to sobie nawet wyobrazić), ganiącego kogokolwiek. A jeśli musiał to uczynić, robił to w spo-

sób delikatny, zawoalowany, by człowieka nie urazić.

Nie przeszedł obojętnie wobec niko-go. Spotkany przypadkowo zawsze zagadał, zażartował, podbudował człowieka, burząc w ten sposób jakikolwiek dystans. Jednocześnie ludzi, nigdy nie dzielił. I zawsze robił to łagodnie, cichutko, delikatnie; podobnie zresztą jak śpiewał podczas Eucharystii i różnych celebracji, subtelnie dociągając każdą nutkę z końcowych fraz, tak że wibrując powolutku przechodziła ona w ciszę.

Nasz kościół był konserwowany, naprawiany, piękniał wewnątrz, powstawały kolejne kaplice boczne, godności i majestatu nabrało prezbiterium i tabernakulum. A działo się to zawsze bez zbędnego patosu, bez rozgłosu, bez, jak to ludzie czasem w innych parafiach mówią, „wołania o pieniądze”. To był styl pasterzowania i gospodarowania z klasą. Kto Kościół kocha, sam wie, że ma on potrzeby materialne. Ale dzięki takiej postawie nie zraża się słabych, wątpiących, zbuntowanych, trwających na obrzeżach Kościoła.

Również i nasza Wspólnota Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” doświadczyła od Ojca Jerzego wiele troski i dobroci. Wieczernik, który został nam dany do dyspozycji, a w którym odbywa się wiele naszych spotkań, również nieformalnych, zawsze będzie nam przypominał naszego kochanego Proboszcza i jego troskę o rodziny. Spotykaliśmy się tu co rok z Ojcem Proboszczem po Liturgii Wielkiego Czwartku, a także z okazji jego imienin czy urodzin, żeby poprzez życzenia okazać mu swoją wdzięczność.

To trudne patrzeć na znane miejsca, krajobrazy, przedmioty, ludzi, z którymi człowiek się tak bardzo żył, a o których w tym czasie nadchodzącego rozstania

myśli się: „moje, ale już jakoś nie moje, za chwilę stanie się przecież bardziej kogoś”. Tak pewnie czuje Ojciec Jerzy, ale i my tak czujemy. Przecież parafianie z Laskowic Pomorskich będą wkrótce mówili o nim: „nasz proboszcz”. A my i tak w sercu będziemy dalej myśleli z przekorą „NASZ”.

Ból rozstań łagodzi jednak wiara, że nad tym wszystkim czuwa dobry Pan Bóg. Niech On daje Ojcu zdrowie, pokój serca i siły do dalszej troski o Boży Kościół. Niech otoczą tam Ojca ludzie życzliwi i pomocni. Niech w oknie nowego pokoju dalej kwitną różnokolorowe storczyki.

Zapewniamy o wielkiej życzliwości i pamięci w modlitwie.

EWA I JAREK SOŁĘCCY

WSPÓLNOTA „UMIŁOWANY I UMIŁOWANA”

Ojciec Proboszczu!

Jedenaście lat to długi okres. Ludzie się spotykają, poznają, pragną coś dobrego i potrzebnego wspólnie robić, ale przychodzi czas, kiedy dobry Bóg stawia kolejne zadania. Takie jest kapłaństwo – służba Kościołowi, misja, którą dał i do której powołał Cię Jezus. Teraz wskazał Laskowice.

Ojciec Proboszczu, pragniemy serdecznie, z głębi naszych serc podziękować za długoletnią opiekę, duchowe i modlitewne wsparcie, ciepłe spotkania, wszelkie inicjatywy. Dziękujemy również za Twoją otwartość, uśmiech, dobre słowo i troskę.

„Niech Cię Pan błogosławi i strzeże” na tej nowej drodze życia, którą Ci wskazał. Niech Maryja Niepokalana, nasza najlepsza Matka, troszczy się o Ciebie. Niech Cię otacza życzliwość i serdeczność współbraci i nowych parafian.

Zapewniamy, że będziesz, Ojciec Proboszczu, obecny w naszych modlitwach, a Ciebie prosimy o modlitewną pamięć o nas. Mając nadzieję na przyszłe spotkanie, raz jeszcze dziękujemy za wszystkie wspólne lata.

REDAKCJA „KRÓLOWEJ POKOJU”



Dwaj błogosławieni

28 maja 2022 r. przeżyliśmy po raz pierwszy liturgiczne wspomnienie bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Również 28 maja 1972 r. – a więc 50 lat temu – bł. ks. Jerzy Popiełuszko przyjął święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Tysiąclecia. Ten dzień połączył dwóch błogosławionych, wielkich Polaków.

Święcenia kapłańskie ks. Jerzego Popiełuszki i jego kolegów rocznikowych odbyły się 28 maja 1972 roku w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Wiążę duchowa między przyszłymi błogosławionymi – ks. kard. Stefanem Wyszyńskim i ks. Jerzym Popiełuszką – nie ograniczyła się jedynie do relacji biskup-kapłan. Wiemy, że postawa Prymasa Tysiąclecia inspirowała przyszłego męczennika. Te inspiracje można streścić w trzech punktach.

1. Tożsamość

Zarówno ks. kard. Stefan Wyszyński, jak i ks. Jerzy Popiełuszko wiedzieli, że są chrześcijanami i Polakami. Nie było to jedynie czysto deklaratywne przekonanie, ale autentyczne przeświadczenie, które rzutowało na wszelkie ich wybory i działania. Obaj byli głęboko przywiązani do tradycji narodowych i wartości patriotycznych.

Trzeba pamiętać, że młody Alik, a później Jerzy, Popiełuszko wzrastał w atmosferze ważnych wydarzeń i rocznic narodowych, które w swoim duszpasterskim programie realizował Prymas Tysiąclecia, pomimo licznych trudności ze strony władzy komunistycznej. Mówi się, że planując swoją drogę kapłańską, Jerzy Popiełuszko chciał studiować właśnie w seminarium znajdującym się na terenie archidiecezji zarządzanej przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, który go inspirował. Ksiądz Jerzy Popiełuszko w swoich kazaniach często bezpośrednio odnosił się do nauczania Prymasa Polski.

2. Wolność

Niezachwiane przekonanie co do swojej tożsamości chrześcijańskiej i polskiej sprawiało, że pomimo najróżniejszych trudności ks. kard. Stefan Wyszyński i ks. Jerzy Popiełuszko byli ludźmi cał-

kowicie wolnymi. Ta wolność wpływała z ich wnętrza, wypełnionego Bogiem. Można było ich zniewolić zewnątrz, ale nigdy wewnątrz. Często przywołuje się motto życiowe młodego kapłana zaczerpnięte od św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21).

Jakże to bliskie postawie ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, który – przeżywając najtrudniejsze chwile w czasie internowania – napisał: „Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził”. Niektórzy twierdzą, że gdyby nie Prymas Tysiąclecia, prawdopodobnie ks. Jerzy Popiełuszko nie zdobyłby się na postawę, która zaprowadziła go do męczeństwa.

3. Człowiek

Wolność wewnętrzna wpływająca z niezmaconej tożsamości sprawiała, że ks. kard. Stefan Wyszyński i ks. Jerzy Popiełuszko we właściwy sposób budowali swoje relacje z innymi. Nawet w swoich prześladowcach dostrzegali obraz Boga; potępiali zło, ale nigdy nie potępiali człowieka. Znane są liczne działania najpierw księdza, a potem biskupa i kardynała Stefana Wyszyńskiego, który poświęcał bardzo wiele uwagi sytuacji ludzi biednych, robotników, tych, którzy narażeni byli na szykany i indoktrynację ze strony władzy. Ks. kard. Stefan Wyszyński, będąc chrześcijaninem i Polakiem, z przekonaniem przypominał o tym swoim rodakom.

Postawa Prymasa pięknie współgra z życiem ks. Jerzego Popiełuszki, który poświęcił swoje życie dla robotników, będąc kapłanem „Solidarności”. 28 maja jest zatem datą symboliczną i okazją do wspominania dwóch wybitnych ludzi, błogosławionych kapłanów.

FAMILY NEWS SERVICE/RADIOMARYJA.PL

OCHRZCZENI

Jakub Peitsch
Wiktor Leon Dziuba
Gracjan Maurycy Dziuba
Jan Franciszek Grygorcewicz
Emilia Harasimowicz
Aleksander Cebula
Aleksander Artur Koukanga Fylla
Eloane Koukanga Fylla
Milan Teodorczyk
Bartłomiej Stegner
Eliza Kumor
Aleksander Machajski
Zofia Ewa Skórecka



MAŁŻEŃSTWA

Marcin Rzepecki
i Dominika Morga



ZMARLI

Janina Dąbrowska ur. 1933
Ryszard Kuzincow ur. 1941
Krystyna Rudnicka ur. 1934
Władysław Gąsiorowski ur. 1948
Miroslaw Mielczarkowski ur. 1935
Zbigniew Hałat ur. 1950
Małgorzata Stryczek ur. 1970
Jan Nikodem ur. 1930
Halina Bielawska ur. 1942
Eryka Konopka ur. 1932
Krystyna Jaworska ur. 1928
Ewa Jackowska ur. 1951
Janusz Rajewski ur. 1956
Robert Rybarczyk ur. 1967
Józefa Turolska ur. 1929
Anna Organista ur. 1935
Danuta Jazłowiecka ur. 1935
Henryk Kościk ur. 1947
Jan Fedrych ur. 1942
Józefa Zając ur. 1935
Eugenia Cieśla ur. 1931
Miroslaw Dębski ur. 1955
Wanda Kwiecińska ur. 1928
Tadeusz Bartnikiewicz ur. 1940
Stefania Szczepanowska ur. 1948
Tomasz Gołębiowski
Roman Hołubecki ur. 1937
Maria Grzywacz ur. 1929
Tadeusz Zalewski ur. 1940
Robert Rybarczyk ur. 1967
Jadwiga Lewandowska ur. 1937



Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Apostołowie Piotr i Paweł „własną krwią użyźnili Kościół”, abyśmy mogli wydać owoc naszej wiary. Chociaż opoką, na której Chrystus przyobiecał zbudować swój Kościół, jest Piotr (Mt 16, 18), to status Apostoła Narodów przynależy do duchowego atlety, jakim wobec świata okazał się Paweł z Tarsu.

Czytania liturgii słowa uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła uwypatniają wspólne cechy różnych od siebie charakterologicznie postaci, których życiorysy splatają się w Jezusie Chrystusie. Obydwaj prześladowani z Jego powodu, więzieni, ocaleni przez Pana z niebezpieczeństw (Dz 12, 11; 2 Tm 4, 18), stają się ostatecznie autentycznymi świadkami Zmartwychwstałego w wyznaczonej przez Niego właściwej go-dzinie.

W drugim zaadresowanym do Tymoteusza liście Paweł określa ów czas „chwilą rozłąki” (2 Tm 4, 6), która kończy bieg po odłożony dla apostoła wieniec sprawiedliwości (2 Tm 4, 8). Ta popularna wśród starożytnych moralistów i zaczerpnięta z bliskiego kulturze hellenistycznej świata sportu metafora bardzo trafnie przedstawia wplecioną w trudy życia dynamikę wiary, której obrona wymaga wysiłku, a nawet ofiary przelanej krwi (2 Tm 4, 6).

Przesłanie płynące z czytań mszalnych uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła jest wyraźne: ani niebezpieczeństwo śmierci, ani ona sama, utożsamiana z otchłanią – gr. *hadēs* (Rdz 37, 35; Iz 38, 10; Hi 38, 17; Ps 9, 14; Mdr 6, 13; Dz 2, 31; Ap 1, 18), nie mogą uciszyć głosu Ewangelii, której stróżem i heroldem jest zbudowany przez Chrystusa Kościół. Wspólnota ludu Bożego – z grona ewangelistów tylko przez św. Mateusza określona greckim rzeczownikiem *ekklesia* (Mt 16, 18) – przynależy bowiem do wiecznego królestwa, które nadchodzi, ale wyrasta z doczesnej społeczności powierzanej w zarząd Piotrowi (Mt 16, 19).

Przywołując postacie wielkich męczenników Rzymu, jeden z pierwszych papieży, Klemens Rzymski, pisał:

„Popatrzmy na świętych apostołów. Piotra nie raz i nie dwa, ale wiele razy spotykała ciężka próba z powodu niego-dziwej zazdrości, a złożywszy w ten sposób swoje świadectwo, odszedł do chwały, na którą sobie dobrze zasłużył. Przez zazdrość i niezgodę również Paweł znalazł sposobność, by nam wskazać, jaka jest nagroda wytrwania: więziony siedem razy, skazywany na wygnanie, kamienowany, stał się heroldem Pana na wschodzie i na zachodzie, pozyskał też za swoją wierność szlachetną sławę. Uczył sprawiedliwości ziemię całą i dotarł aż do zachodnich jej granic, a złożywszy wobec przedstawicieli władz swoje świadectwo, odszedł ze świata i został przyjęty w miejscu świętym, stanowiąc dla nas najwspanialszy wzór wytrwania” (Klemens Rzymski, *List do Koryntian V*, 4-7).

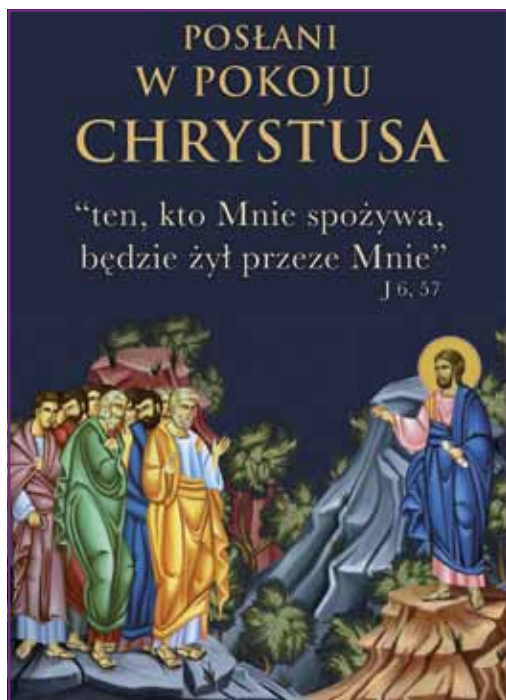
Kościół jest apostolski, ponieważ jest zbudowany na „fundamencie apostołów” (Ef 2, 20), świadków wybranych i posłanych przez samego Chrystusa. Dlatego też Kościół zachowuje i przekazuje z pomocą Ducha Świętego depozyt wiary usłyszany od apostołów i wciąż jest przez nich prowadzony dzięki ich następcom – biskupom – w jedności z następcą św. Piotra, najwyższym pasterzem Kościoła (KKK 857).

Przypomina o tym liturgia uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła: „Spraw [Boże], aby Twój Kościół wiernie zachowywał naukę apostołów, od których otrzymał początek wiary” (kolekta). Apostołowie Piotr i Paweł „własną krwią użyźnili Kościół” (antyfona na wejście), abyśmy mogli wydać owoc naszej wiary. Uczestnictwo w Eucharystii ma nas utwierdzić w Chrystusowej miłości, abyśmy tak jak pierwsi chrześcijanie trwali w „łamaniu chleba i nauce apostołów” a przez to byli gotowi, by dawać godne świadectwo naszej wiary, dzięki naszej jedności (modlitwa po Komunii).

Wspólnotę Kościoła od momentu ustanowienia kolegium Dwunastu i Piotra na czele tego zespołu (KKK 880) spina od wieków widzialna struktura, której podstawą jest biskup i katedra. W skali globu mówimy o ponad 2100 biskupstwach katolickich. Przewodzi im każdy kolejny biskup Rzymu – papież, następca św. Piotra. „Dar związywania i rozwiązywania, dany Piotrowi, został udzielony także kolegium Apostołów pozostającym w łączności z głową swoją. Ta pasterska misja (...) jest kontynuowana przez biskupów pod prymatem Piotra” (KKK 881).

Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła to dla katolików całego świata wezwanie do modlitwy za Kościół, do poznania piękna jego powszechności, szerokości i różnorodności.

**„POŚLANI W POKOJU CHRYSZTUSA”
POD RED. KS. PROF. LESZKA SZEWCZYKA**



Śp. Janina Dąbrowska (1933–2022)

Państwo Dąbrowscy byli naszymi parafianami od roku 1976. Na nowe osiedle popowickie przyjechali z Grabiszynku. Przez wiele lat byli zaangażowani w życie parafii. Piątego kwietnia 2022 roku Pani Janina odeszła do wieczności. W homilii na Mszy świętej pogrzebowej Ojciec Proboszcz Jerzy Ditrich OMI wspominał śp. Janinę jako „niewielką osobę, której w parafii wszędzie było pełno”. Istotnie, była mocno zaangażowana w życie kilku wspólnot parafialnych. (Red.)

Była osobą skromną, ale czyniła wiele dobra dla parafii, Kościoła powszechnego i Zgromadzenia Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej.

Ważną aktywnością dla dobra parafii było zbieranie przez śp. Janinę podpisów parafian, aby uzyskać pozwolenie władz na budowę kościoła. Liczba parafian rosła, a mały kościół pw. św. Jerzego nie

mieścił wiernych. Zaangażowanie Janiny było ważne i przyczyniło się do uzyskania zgody na budowę nowego kościoła.

Dla śp. Janiny i jej rodziny uczestnictwo w liturgii Mszy świętej oraz w innych uroczystościach i nabożeństwach kościelnych był bardzo ważny. Rodzinę Państwa Dąbrowskich zawsze można było spotkać w kościele, na procesjach

i wśród organizatorów wydarzeń parafialnych.

Śp. Janina organizowała od podstaw parafialny zespół charytatywny (później Caritas) i była jego wolontariuszką do końca życia. Była też aktywna w polsko-niemieckiej Fundacji Dortmundzko-Wrocławskiej im. świętej Jadwigi. Pośredniczyła w dostarczaniu darów z Niemiec dla parafii w stanie wojennym i nawet dłużej. Fundacja organizowała również lektoraty języka niemieckiego i wakacyjną wymianę młodzieży polskiej i niemieckiej.

Śp. Janina współtworzyła również Stowarzyszenie Przyjaciół Misji Oblackich, była jego zelatorką i przez wiele lat prowadziła wspólnotę. Przez ponad 20 lat prowadzi-

ła poradnię życia rodzinnego, przy okazji szerząc informacje o Przyjaciółach Misji, powiększając grono uczestników wspólnoty.

Po ukończeniu trzyletniego Archidiecezjalnego Teologicznego Studium Rodziny we Wrocławiu Pani Janina prowadziła na Popowicach poradnię życia rodzinnego. Podlegały jej również parafie: Gądów, Kozanów, Pilczyce i Leśnica. Od roku 1976 pracowała sama, a po dziesięciu latach dołączyła do niej Pani Bogumiła Gidzińska, która również ukończyła Studium o Małżeństwie i Rodzinie i prowadziła poradnię dla osób mających problemy w życiu małżeńskim. Obie Panie kierowały się w swej pracy słowami doradców rodzinnych Państwa Ireny i Jerzego: „Aby narzeczeni mogli poznać siebie i zjednoczyć się w sakramencie małżeństwa, muszą bardziej słuchać niż mówić, bardziej rozumieć niż oceniać, a nade wszystko – przebaczać”.

Śp. Janina i Pani Bogumiła dzieliły pracę w poradni z pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi. Cały czas pogłębiały swoją wiedzę z zakresu psychologii, metod naturalnych regulacji poczęć i prawa kanonicznego.

Te informacje tylko ogólnie ukazują działania śp. Janiny dla Kościoła i Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej. Jedyne Pan Bóg wie, jak bardzo była oddana życiu parafii na Popowicach i to On wynagrodzi jej zaangażowanie w głoszeniu Ewangelii na miejscu i świecie.

W naszej pamięci pozostanie jej pogodne usposobienie i skromna, aktywna postawa. Módlmy się dla śp. Janiny o radość życia wiecznego.

MARIA ZBOROWICKA

ŚP. JANINA
ZOSTAŁA POCHOWANA
NA KIEŁCZOWIE:
POLE 83, RZĄD 12
(ZA KAPLICĄ CMENTARNĄ)



FOT. WOJCIECH SICIŃSKI

Na czas niepokoju i lęku

Ojciec Wenanty Józef Katarzyniec – ur. 7.10.1889 roku w Obydowie (Ukraina), zm. 31.03.1921 roku w Kalwarii Paławskiej – kapłan, franciszkanin konwentualny. W trakcie krótkiego życia o. Wenanty pomógł Maksymilianowi Kolbemu stworzyć media katolickie i objawił się jako wielki kaznodzieja. „Na czas niepokoju i lęku” to kazanie wygłoszone przez o. Wenantego w Czystkach koło Lwowa w czerwcu 1915 roku, gdy trwała pierwsza wojna światowa.

Najmilsi w Chrystusie Panu!

Nie bójcie się!

Kiedy Piotr zobaczył cud wielki spełniony przez Chrystusa Pana, cud, którym Apostołowie wielkie mnóstwo ryb ułowili, przeląkł się. Poznał bowiem wyraźnie, że w osobie Pana Jezusa ma przed sobą prawdziwego, wszechmocnego Boga. Pan Jezus uspokaja św. Piotra, mówiąc doń: „Nie bój się”. Oby i nasze obawy uśmierzył, ułagodził Chrystus Pan.

Różnego rodzaju może być bojaźń. Boją się ludzie utraty majątku, dobrego imienia, boją się cierpień, a najczęściej chyba obawiają się na tej ziemi – śmierci. I słusznie, bo kto życie utraci, wszystko utracił na tym świecie, nie mają już dla niego wartości ani bogactwa, ani honory, ani stroje, ani rozkosze żadne. My, chrześcijanie, jednakże powinniśmy tę bojaźń śmierci miarkować, ponieważ wiemy, że ze śmiercią kończy się wprawdzie wszystko na tej ziemi, ale się rozpoczyna natomiast życie inne, lepsze, w wieczności.

Aby się więc przejąć tą odwagą chrześcijańską w obliczu śmierci, zastanowimy się dzisiaj za łaską Bożą jak mamy zachować się w niebezpieczeństwie życia i najpierw: 1) Poznamy, że potrzeba w takim niebezpieczeństwie mieć ufność w Bogu; 2) Że nie należy narażać swego życia bez potrzeby na niebezpieczeństwo; 3) Wreszcie, iż w chwili zagrożenia mamy w sobie obudzić żal za grzech doskonały, aby zapewnić sobie zbawienie wieczne.

I

Przyznam się wam, drodzy bracia i siostry, że o czym innym mówić mia-

łem dziś, i dopiero wczoraj, gdy głośniejsz niż dotychczas dał się słyszeć huk armat, zmieniłem swój zamiar. Nie uczyniłem jednak tego, jakoby nam jakieś poważne miało grozić niebezpieczeństwo – bo przecież nie na nas są skierowane te straszne działa, nie przeciw nam walczą żołnierze – ale przypadkiem cywilnego człowieka może trafić zabłąkana kula, i nad bezbronną ludnością nieraz pękają bomby rzucone z latawców, jak to mieliście sposobność zapewne czytać w gazetach, więc wszyscy powinniśmy teraz pamiętać na to i być gotowymi na śmierć. Zresztą to, co wam powiem, potrzebne jest zawsze, bo zawsze – nie tylko w czasie wojny, zawsze życie nasze łatwo przerwać się może – jak pajączyna.

To, co wam powiem, nie ma służyć na to, aby was przerazić, lecz owszem, aby odwagą natchnąć. Stąd najpierw rozważymy prawdę, że Bóg nami się opiekuje, że w Nim ufać mamy.

Wszyscy w to wierzymy, że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi. Rządzi Bóg słońcem i gwiazdami, kieruje ruchem wiatru – bez Jego woli i kroku zrobić nie możemy, bez Jego woli i listek na drzewie się nie ruszy, bez Jego woli włos jeden z głowy naszej nie spadnie. I kule i pociski, które roznoszą śmierć na polu walki, tam padają, gdzie Bóg chce lub dopuszcza. Stąd przysłowie nasze powiada: człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Więc jeśli Bóg nie zechce, aby nas co złego spotkało, nic się nam nie stanie.

Śpiewamy w Psalmie 112, iż Pan Bóg „ze swej niebieskiej góry wszystko, co w niebie i co jest na ziemi, oczyma wi-

dzi nieuchronionemi”. I nas widzi, ale nie tylko widzi – lecz opiekuje się nami. Stąd odzywamy się znowu do Niego w pieśni: „Twoje oczy obrócone w dzień i noc patrzą w tę stronę, gdzie niedołężność człowieka Twojego ratunku czeka”. Jak kura zwołuje i chroni kurczęta, gdy wrona lub jastrząb się ukaże, tak Bóg nad nami szczególniejszą roztacza opiekę, gdy nam jakieś grozi niebezpieczeństwo. Matka nie zostawiłaby dziecka samego, gdyby pożar wybuchł w domu, gdyby zwierzę jakie zbliżyło się – a Pan Bóg miałby nas opuścić wówczas, kiedy nam grozi co złego? Przenigdy! Wszak mówi w Piśmie świętym: „Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? Wszakże chociażby ona zapomniała, ja nie zapomnę ciebie”. Więc bezpiecznymi czuć się możemy, kiedy tak potężnego mamy opiekuna.

Ufając Bogu, możemy zasypiać spokojnie, albowiem On i w nocy czuwa troskliwie nad nami. Wiedzmy, że zbyt uczynna bojaźń obraża nawet Boga, gdyż przez taką trwożliwość okazujemy Mu niejako, iż albo On nami się nie zajmuje, albo nie potrafi nas uchronić od niebezpieczeństw. Pamiętajmy więc na słowa pieśni: „Kto się w opiekę poda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmieie rzec może, mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga”, gdyż Bóg „w cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, pod Jego pióro ułożysz bezpiecznie”.

II

Ale ufając Panu Bogu nie powinniśmy sami narażać się na niebezpieczeństwo. Gdyby np. w okolicy naszej był teren walki, obowiązkiem naszym byłoby schronić się do jakiejś kryjówki, czy do piwnicy, a przynajmniej w domu powinniśmy siedzieć i nie wychodzić na zewnątrz. Strzeżonego Pan Bóg strzeże – mówi przysłowie. Kto lekkomyślnie się naraża na niebezpieczeństwo, nie zasługuje na opiekę Bożą. Sam Bóg

powiada w Piśmie świętym: „Kto miłuje niebezpieczeństwo, zginie w nim”.

Źle przeto postąpił sobie ów gospodarz, który w czasie najzaciętszych walk orał w polu, a gdy żołnierze go przestregali, aby się chronił przed kulami, odpowiadał: Ja tam nikomu nic nie winien – to nikt na mnie nie będzie strzelał. Cudu trzeba było, aby w takim razie ująć śmierci – ale Bóg dla zuchwałych cudów nie czyni.

Nikt rozsądny nie zostawia otworem drzwi w nocy, aby złodzieje się nie zakradli, żadna uczciwa kobieta nie wdaje się w rozmowy z ludźmi podejrzanymi, aby nie narazić swej cnoty na szwank – tak i każdy człowiek, chcąc uniknąć śmierci, powinien unikać niebezpieczeństwa. A tak kiedy Bogu zaufamy i kiedy nie będziemy się narażali bez potrzeby na niebezpieczeństwo, uchronimy życie ciała – jeśli taka będzie wola Boża – a jeśli Bóg inaczej zrządzi – to i żadna ochrona nam nie pomoże – Pan Bóg i bez strzałów życie nam odebrać może.

III

Boimy się śmierci – ale dlaczego? czy ona taka straszna? – wszak śmierć uwalnia od cierpień i nędzy ziemskiej. Wielu ludzi pragnie śmierci, aby utrapienia ich się skończyły. Więc nie trzeba się bać śmierci, lecz tylko tego, aby nie umrzeć w grzechu ciężkim, aby nie stanąć na sądzie Bożym jako winowajca. Wtedy dopiero śmierć nasza byłaby straszna – bo nie byłaby ukończeniem cierpień, ale początkiem męki wiecznej.

Cóż więc trzeba czynić, aby uniknąć śmierci złej, w grzechach ciężkich. Przyступить do sakramentu pokuty, do spowiedzi. W tym sakramencie gładzi się wszystkie grzechy, Pan Bóg przebacza. Kto dopuścił się lekkiego przewinienia, chwilowo się rozgniewał, popełnił małe kłamstwo lub kradzież, taki choćby umarł bez spowiedzi, zbawionym będzie – ale komu ciężą grzechy wielkie, śmiertelne na sumieniu – musi się czym prędzej pojednać z Bogiem.

Gdyby ktoś z nas obraził jakiego sędziego i gdyby stanął przed nim na termin – starałby się zapewne, aby przed terminem jeszcze z tym sędzią się pogo-

dzić, inaczej mógłby on z gniewu wydać na niego potępiający wyrok. Tak wszyscy ludzie z grzechem ciężkim na duszy zagniewali na siebie Sędziego-Boga; może niezadługo wypadnie stanąć na terminie po śmierci – muszą przeto jak najrychlej z Bogiem się pojednać.

Ale co mają czynić ci, którzy do grzechu ciężkiego się poczuwają, lecz nie mogą się wypowiadać, nie mają pod ręką kapłana, któryby ich rozgrzeszył. Czy nie ma dla nich ratunku, gdy ich śmierć zaskoczy? Jest! Niech sobie wzbudzą żal za grzechy, żal doskonały, niech żałują nie tylko dlatego, że na piekło zasłużyli i niebo utracili, ale głównie dlatego, iż Boga tak dobrego, tak łaskawego, Ojca najlepszego ciężko obrazili. A jeśli przy tym zamiar mają przy sposobności najbliższej wypowiadać się, Pan Bóg zaraz im grzechy odpuści, bez spowiedzi, dlatego, że żałują.

W jaki sposób można ten żal doskonały obudzić. Można tak na przykład mówić ustami i sercem: *Boże mój, żałuję z całego serca – za wszystkie grzechy swoje, nie tylko dlatego żem przez nie zasłużył na sprawiedliwą karę Twoją w tym i w przyszłym życiu, lecz jeszcze bardziej dlatego, żem obraził Ciebie, Ojca mego najlepszego, którego powinienem i chcę odtąd miłować nade wszystko. Za łaską Twoją, o Boże, postanawiam sobie mocno życie swoje poprawić i już nigdy nie grzeszyć. W braku czasu i krótkie westchnienie wystarczy, np. „Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twej miłości”.*

Żebyśmy jednak w godzinie śmierci nie zapomnieli o żalu za grzechy, trzeba się nam przyzwyczajać teraz za życia wzbudzać ten akt. Szczególniej mamy to czynić wówczas, gdybyśmy mieli nieść szczęście popełnić grzech ciężki – zaraz należy przeprosić Boga, bo nie wiemy, czy doczekamy do spowiedzi.

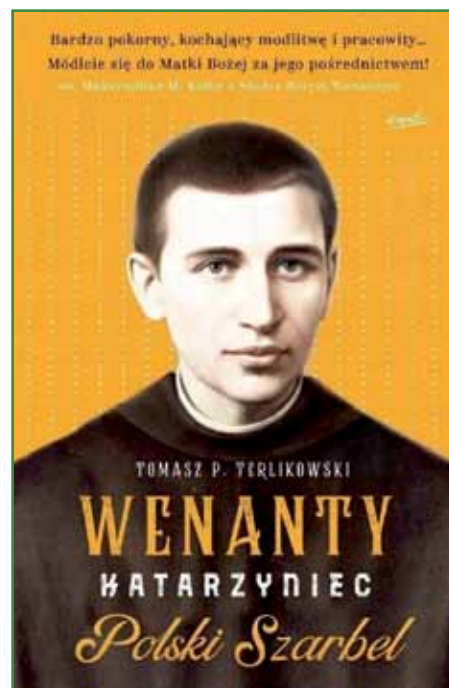
W pewnym domu zachorował nagle ojciec – puściła mu się gwałtownie krew, posłano po księdza. Tymczasem synek mały, który niedawno przystąpił do pierwszej Komunii świętej, wziął krzyżyk do rąk, pokazał go ojcu i wymówił słowa: *Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twej miłości.* – Nim ksiądz przyszedł, ojciec skonał, ale zapewne pojed-

nany z Bogiem. Podobnie trzeba wzbudzać żal doskonały co dzień, wieczorem, gdyż zdarzyć się może, że śmierć nastąpi we śnie, a wtedy nie będziemy mogli myśleć o żalu.

Rzekł Jezus do Szymona: *nie bój się. I do nas mówi Chrystus Pan w utrapieniach naszych: Nie bójcie się niczego, i śmierci się nie bójcie, bo to zależy od Mojej woli wszechmocnej. Nie bójcie się, bo się Wami troskliwie opiekuję. Sami tylko na niebezpieczeństwo się nie narażajcie, a w niebezpieczeństwie żałujcie za grzechy.*

Pan Bóg jest nieskończenie miłosierny, nie gniewa się zawzięcie jak ludzie, jest skory do przebaczenia. Przepraszajmy Go tylko i obrzydzajmy sobie występki nasze, a On da nam łaskę swoją i błogosławieństwo teraz i na wieki. Amen.

WENANTY.PL/SLUGA-BOZY/WYBRANE-PISMA/



Czcigodny Sługa Boży o. Wenanty zachwyca i fascynuje człowieka XXI wieku swoją prostą i cichą, lecz bezkompromisową i odważną duchowością.

W książce „Wenanty Katarzyniec. Polski Szarbel” (Wyd. Esprit) Tomasz Terlikowski podąża jego śladami i przekonuje: ten cichutki zakonnik pokaże, jak wielkim jest orędownikiem!

Znakomita lektura na wakacje!

„Czyńcie sobie ziemię poddaną” to przyjęcie odpowiedzialności

Dbanie o środowisko to bardzo konkretna forma realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego. Wyraża się w moich konkretnych decyzjach, czynach i słowach, które wypowiadam. Jeżeli przez swoje decyzje i wybory szkodzę drugiemu człowiekowi albo zgadzam się, żeby mu to utrudniało życie, zagrażało jego zdrowiu, to znaczy, że coś jest nie tak z moją miłością do bliźniego. Jeżeli kocham Boga, to nie mogę przyczyniać się do niszczenia tego, co On stworzył.

Każde wykroczenie przeciwko naszej Ziemi czy stworzeniu na niej współmieszkającemu z nami jest w teologii nazywane czynem moralnie złym, a jeżeli tak, to taka postawa jest grzechem. Przykład? Proszę bardzo. Mamy obowiązek segregowania śmieci. Jest na osiedlu harmonogram wystawiania kontenerów na śmieci wielkogabarytowe, ale wielu współmieszkańców z tego nie korzysta. Wyrzucają stosy rupieci, starych mebli, zasiekanych materacy, a nawet zużyte muszle klozetowe czy – o zgrozo – lodówki. Nagminnie wprost niestaranie wyrzucają śmieci do śmietnika, nie zamykają drzwiczek, a każdy podmuch wiatru je wyszarpuje i rozrzuca wokół, utrudniając często przejście chodnikiem. Potem te plastiki czy papiery fruwalają, wiszą na krzewach i drzewach wokół domu, gdzie stoi śmietnik.

Mieszkam w klatce przy takim wielkim śmietniku. Zdarza się, że w niedziele czy święta brnę w śmieciach, idąc do kościoła. Gotuję i robi mi się niedobrze, gdy spojrzę w okno i widzę wysypisko. Latem nie mogę otworzyć okna z powodu smrodu i much. Kolejny raz Spółdzielnia obsadziła okolice śmietnika. Tuje zostały podlane ropą, a świerczki uszkodzone; już nie będzie zielonej kurtyny. Tacy współmieszkańcy decydują, co dla mnie jest dobre, a co złe, a także co dla nich jest dobre, a co złe. Nie

obchodzi ich, że robią wysypisko śmieci przed domem innych. Oni przed domem mają trawnik i kwiatki, a w domu mają czysto. Czy taka postawa coś przypomina? Można ją opisać jako pychę, wywyższanie się nad innych, lekceważenie ich, brak miłości bliźniego. A to prosta droga do potępienia.

Ktoś mądry powiedział, że teologia to nie tylko refleksja o Bogu, ale o wszystkim co Boże. Szacunek do stworzenia, dbanie o świat i najbliższe nasze otoczenie wynikają z Pisma Świętego, z samego opisu stworzenia. Żyjemy w świe-

cie stworzonym przez Pana Boga, w którym umieścił On człowieka. Nie dał człowiekowi tego świata na własność, ale powierzył do swego rodzaju odpowiedzialnego, „gospodarskiego” zarządzania, do opieki. Nie mamy prawa tego stworzonego przez Boga świata „zużyć i wyrzucić”. Mamy obowiązek przekazać go następnym pokoleniom. Co im zostawimy? Śmietnik, pustynię? Jak niedługo będzie wyglądało nasze osiedle, jeżeli to my nie zadamy o nie. Czy chcemy, aby nasze wnuki mieszkali w brudzie? Musimy być odpowiedzialni.

Dziela Boże to każdy kęs naszego chleba, kropla mleka, szczypta masła, każda odrobina mięsa – każdy posiłek to dary Boże. Kupujmy tyle, ile możemy zjeść. Nie marnujemy jedzenia. Każde drzewo, trawa, kwiatek – to też dary Boże. Dbajmy, aby rosły i pomagały żyć nam i innym stworzeniom.

Mam jeszcze jedną prośbę do starszych Pań karmiących ptaki. Wyrzucacie resztki chleba, jedzenia (po co tak dużo kupujecie?!) ptakom, a one bardzo od tego chorują. Przytoczę tu słowa pana Radosława Ratajszczaka, byłego dyrektora naszego zoo:

„Karmienie ptaków chlebem i produktami, które my jemy, jest przyczyną choroby, chlebozy, a u wielu gatunków ptaków powoduje śmierć. Karma przetworzona, szczególnie biały chleb czy bułka albo ziemniaki idą od razu do żołądka, zakwaszają go, są błyskawicznie wchłaniane. Następuje zbyt szybki wzrost skrzydła, dochodzi do wykręcenia ścięgna. Łabędzie, które są masowo dokarmiane chlebem, po prostu giną. Taki ptak już nigdy w życiu nie będzie zdrowy, nigdy nie będzie latał. W ten sposób produkujemy ptaki-ka-



leki. Generalnie dokarmianie ptaków to jest temat bardzo kontrowersyjny. Dokarmianie ptaków w okresie surowej, mroźnej zimy w pewien sposób pozwala większemu procentowi drobnych ptaków przeżyć. Teraz raczej zachęca się do zimowego dokarmiania, żeby ptaki owa- dożerne, typu sikorki, przeżywały jednak przez zimę w większym procencie. Ale dla nich zdrowe pożywienie to nasiona roślin, jak konopie, proso, siemię. Natomiast kaczka krzyżówka czy łabędzie muszą sobie radzić same i poradzą sobie. W przyrodzie każda nieprzemysłana ingerencja w sposób życia zwierzęcia jest w skutkach nieprzewidywalna, bo powiązania w przyrodzie są bardzo skomplikowane. Niszczymy i zubożamy środowisko, giną owady, główny pokarm wielu gatunków ptaków”.

Jaki płynie stąd wniosek? W czasie łagodnej zimy, wiosną, latem i jesienią nie dokarmiajcie ptaków, drogie Panie. Wodę

jak najbardziej można i trzeba wystawić, kiedy jest upalne lato. Proszę Panią, która podjeżdża na ul. Wejherowską samochodem, wyjmując z bagażnika jedzenie i wyrzuca na trawnik dla ptaków czy kotów, aby się zastanowiła, czy tak trzeba. Resztki tego jedzenia gniją i śmierdzą. A obok dodatkowo jest śmietnik.

Karmiąc ptaki, gdy one mogą same zbierać nasiona, pędraki czy owady, niszczycie Panie ich naturalny instynkt do zdobywania pokarmu, do naturalnych odruchów. Zatracają wówczas swój przyrodzony gatunkowi sposób życia. Przystają żywić się np. komarami i innymi owadami, które się nadmiernie rozmnażają. Łabędzie zawsze w czasie ostrej zimy odfruwają na tereny nieco cieplejsze. Ponieważ są dokarmiane, zostają, a co dzieje się dalej, to widzimy, gdy zamrznie Odra.

Wrona siwa, która panoszy się na naszym osiedlu, atakuje ludzi i małe zwie-

rzęta, jeszcze parę dobrych lat temu mieszkała poza miastem. Teraz jest tu. Setki tych ptaków od paru miesięcy nocują na drzewach w pobliżu śmietnika. Te ptaki żyją rodzinnie – mama, tata i dzieci. Jeżeli czują się zagrożone, wydają się im, że ktoś chce zabrać ich jedzenie (bo przechodzi nieopodal), wówczas atakują. Czy jest to przyjemne? Przekonała się o tym moja głowa, gdy jesienią wrona siwa zaatakowała mnie od tyłu. Przekonał się o tym mój pies trzy tygodnie wcześniej, kiedy wrona siwa nie spodziewanie od tyłu wylądowała mu na grzbiecie i dziobała. Trzeba umieć przewidzieć, zastanowić się, czy pomoc, z którą spieszymy, jest dobra, jest w porę. A może na początek robić zakupy sensowniej, aby tyle resztek nie wyrzucać. Upominać tych, którzy niszczą zieleń, zaśmiecają.

BOŻENA SOBOTA

Urządzenia ekranowe i małe dzieci

„Ekran nie wspiera rozwoju mowy. Ekran nie uczy dziecka nawiązywania relacji. Ekran negatywnie wpływa na zachowanie dziecka” – czytamy na profilu „Neurologopeda” w mediach społecznościowych. Specjalistka nawołuje: małym dzieciom nie wolno dawać do zabawy żadnych urządzeń ekranowych, np. smartfonów.

Wpis jest alarmujący. Na profilu „Neurologopeda” w mediach społecznościowych specjalistka tłumaczy, dlaczego nie wolno dawać maluchom smartfonów, tabletów i grających zabawek.

„Drogi rodzicu, mów do dziecka tak, żeby widziało twoją twarz. Baw się z dzieckiem, bo zabawa ma moc. Daj dziecku farby, klocki, książeczki. Wyglupiaj się z dzieckiem” – czytamy na profilu „Neurologopeda”.

Każde dziecko uczy się przez naśladowanie i doświadczanie. Ważne jest nawiązywanie relacji z drugim człowiekiem. Ogromnie ważna jest komunikacja! Ekran nie wspiera rozwoju mowy. Ekran nie uczy dziecka nawiązywania relacji. Ekran negatywnie wpływa na zachowanie dziecka. Do niektórych rodziców

nie docierają żadne argumenty, a potem przychodzą na konsultacje, kiedy pojawiają się naprawdę poważne problemy.

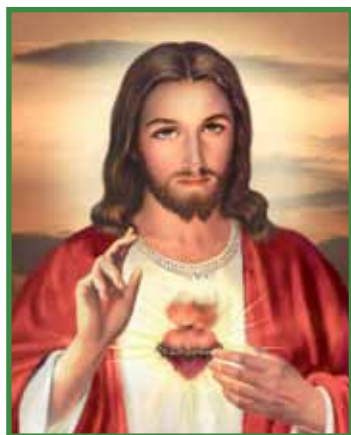
Przykład: rodzic pojawia się na konsultację z dwuletnim dzieckiem. Maluszek nie mówi, nie akceptuje słowa „nie”, ogląda zabawki, ale nic z nimi nie robi, nie potrafi się nimi bawić. W pewnym momencie rodzic mówi: „Dam mu na chwilę bajkę na telefonie, wtedy będzie spokojny, od małego bardzo się skupia na bajkach”... i specjalistka już wszystko wie. Po chwili słyszy dalszy ciąg wypowiedzi, której mogła się już spodziewać: „Tylko później ciężko mu zabrać, bo bardzo płacze”. Co można poradzić? Odstawić ekran i skonsultować się z psychologiem.

Wielu problemom da się zapobiec, jeśli rodzice będą zachowywać rozsądek.

„W każdym tygodniu trafia do mnie na konsultację przynajmniej jedno przestymulowane małe dziecko poniżej czwartego roku życia. Dziecko, które nie radzi sobie z emocjami, dziecko, które się nie komunikuje” – czytamy na profilu „Neurologopeda”. Małe dzieci nie powinny w ogóle korzystać z urządzeń typu smartfon. Przyjdzie na to czas, gdy będą starsze. „Smartfonowe” dzieci mają gorszą pamięć, koncentrację, nie chcą czytać książek, mają ubogi język. Nie rozwija się ich wyobraźnia, trudniej im poznać świat, zrozumieć cudze emocje, nie umieją komunikować się z otoczeniem.

Badania z 2015 roku wykazały, że ponad 40% rocznych i dwuletnich dzieci w Polsce dostawało do zabawy tablety lub smartfony. Ponad połowa rodziców, którzy pozwalali małym dzieciom korzystać z tabletu i smartfona, przyznawało, że robi to po to, aby mieć wolny czas dla siebie.

FACEBOOK.COM/NEUROLOGOPEDA



*DROGI, CZCIGODNY, UMIŁOWANY OJCZE JAKUBIE WANDZICHU OMI,
URODZONY W KOSZĘCINIE!*

*Z radością przyjęliśmy Cię 1 lipca 2021 roku w naszej parafii
NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu.*

*Jezu, Ty wybrałeś Ojca Jakuba spośród nas i skierowałeś do nas,
aby głosił Twoje słowo i działał w imię Twoje.*

*Dziękujemy Bogu wraz z Tobą, Ojcie Jakubie, za ten wielki dar,
jaką Bóg może dać człowiekowi.*

*Przytulił Cię Jezus z Maryją i uniósł do grona swoich kapłanów,
gdy ślubowałeś wierność kapłańską 29 maja 2021 roku w Obrze.*

*Powiększyłeś grono Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej,
zakładając krzyż obłacki na swoje piersi, z ucałowaniem.*

*Dziękujemy za skierowanie Ojca Jakuba do nas
na pierwszą placówkę w jego kapłaństwie, „najważniejsza – to pierwsza miłość”.*

Doceniamy Cię, Ojcie, wszechstronnie, w słowie, bystrości, rozwadze.

Twoje słowa z artykułów w „Królowej Pokoju” są cenne.

*Pomagają rozumieć, co mówi do nas Bóg, żyć dla niego, uświadamiać sobie,
co dzieje się na ołtarzu podczas Mszy świętej.*

Twoje słowa, Ojcie Jakubie, zapisane są w naszych sercach.

*Dziękujemy Twoim Rodzicom i całej rodzinie oraz kapłanom z Twojej parafii,
wykładowcom i wszystkim, którzy tworzyli glebę Twojego kapłaństwa.*

A nade wszystko Tobie, Ojcie Jakubie, dziękujemy.

Życzymy wspaniałego rozkwitu, aby Jezus napełniał Cię ogniem swojej miłości i darzył łaską.

Bóg daje powołanym łaskę siły do pokonania różnych przeciwności.

Ojcie Jakubie, wybrałeś mądrość i dzielisz się z nami tą mądrością.

*W skupieniu słuchaliśmy wspaniałych kazań pasyjnych,
które głosiłeś w Wielkim Poście 2022 roku. Ojcie Jakubie, jesteś naszym skarbem!
Dziękujemy Bogu za Twoje powołanie, zdałeś u nas egzamin na szóstkę w koronie!*

*Zasiłiłeś grono Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej,
poszedłeś za Jezusem,*

rezygnując z życia rodzinnego – po to, aby inni żyć mogli.

*Niech Cię umacnia Bóg, daje zdrowie i moc Ducha Świętego,
z jego błogosławieństwem na długie lata Twojego kapłaństwa.*

*Z najwyższym szacunkiem i darem modlitwy,
Wspólnota Margaretek*

Wrocław, 29 maja 2022 roku



Pan Bóg jest w twojej codzienności

Jednym z najtrudniejszych zadań, z którym możesz się zmierzyć w swoim życiu, jest dostrzeżenie chwili obecnej. Pewnie teraz, kiedy zwróciłem na to uwagę, nie wydaje ci się to zbyt skomplikowane. Przecież jestem skupiony na tym, co robię! Dobrze, ale czy jest tak na co dzień, w każdej chwili twojego życia? Czy każdą z nich przeżywasz świadomie, rozumiejąc ją i w pełni z niej czerpiąc?

Odpowiedź, w przypadku chyba każdego z nas, brzmi: nie. Nie jest to powód do wstydu czy oznaka naszej słabości lub niedbalstwa. Jesteśmy tylko ludźmi i terazniejszość często ginie nam pomiędzy przeszłością a przyszłością; pomiędzy tym, co przeżyliśmy i nosimy w sobie, a naszymi planami i tym wszystkim, co jeszcze przed nami. Jednak to właśnie chwila obecna jest tym momentem, kiedy możemy spotkać Boga. Przeszłość już przeminęła – możemy ją jedynie powierzyć Bożemu miłosierdziu. Przyszłość jest przed nami – niech czuwa nad nią Boża Opatrzność. My natomiast skupmy się na tym, co jest tu i teraz, bo tak naprawdę mamy tylko to dziś.

Teraz jest tym momentem, w którym jesteś stale w Bożej obecności, teraz jesteś z nim w kontakcie. Święty Paweł w Liście do Rzymian pisze: *Rozumieście chwilę obecną* (Rz 13, 11).

Pora na mały eksperyment: odłóż nasze parafialne czasopismo, zamknij oczy. Daj sobie chwilę czasu. Nie zajmuj się niczym. Nie staraj się myśleć, skupiać się na siłę, zastanawiać się nad czymś. Po prostu bądź. Zwróć jedynie uwagę na tę chwilę, na to teraz. Co czujesz? Jaki jesteś w tym momencie?

Właśnie teraz doświadczyłeś w swoim życiu Boga. To może wydać się dziwne. Jak tak, bez modlitwy? Tak po prostu? Właśnie tak. To nic wielkiego. Dzięki temu możesz odkryć, że przecież stale żyjesz w Bożej obecności. Pan Bóg jest w twojej codzienności, przebywasz z Nim, bo On, jak mówi św. Augustyn, jest bliżej nas, niż my siebie samych.

No dobrze, powie ktoś, ale nie dam rady być ciągle w stanie takiej pełnej świadomości: mam swoje obowiązki,

zajęcia, angażuję się na co dzień w wiele różnych spraw. To prawda. Można jednak się ćwiczyć w uważności. Wymaga to dyscypliny i zaangażowania, ale jest to jak najbardziej możliwe.

Takim ćwiczeniem, które może ci pomóc być bardziej uważnym, świadomym chwili obecnej i otwierać oczy na to, co dzieje się w twoim życiu, jest rachunek sumienia. Nie chodzi tutaj o przypominanie sobie grzechów przed spowiedzią, ale bardziej o refleksję, która jest podsumowaniem dnia. Taki rachunek sumienia jest 15-minutową modlitwą wieczorną. Wskazówki i kroki, jak go zrobić, pozostawił św. Ignacy z Loyoli. Oto one:

1. Podziękuj za chwile, które ułożyły się dobrze, i za dary, które dzisiaj otrzymałeś.

2. Poproś Ducha Świętego, aby poprowadził cię przez przegląd całego dnia.

3. Przeglądaj cały dzień, przypominając sobie wszystko, co się dziś wydarzyło. Każda z chwil jest oknem, przez które można zobaczyć, gdzie był Bóg w twoim dniu.

4. Przepraszaj za wszelkie błędy i upadki.

5. Postanów, co konkretnie jutro zrobisz lepiej.

Poprzez taką refleksję nad tym, co było, jak minął twój dzień, możesz zobaczyć, gdzie konkretnie działał Pan Bóg, gdzie

Go spotkałeś. Może wtedy nie byłś tego świadomy, może gdzieś w natłoku zajęć i różnych spraw to spotkanie ci umknęło. Ale taki przegląd dnia wyostrzy twoje patrzenie na to, co jest tu i teraz. Co prawda w czasie tego rachunku sumienia skupiasz się na tym, co już było, ale wyczulasz też dzięki temu swoją uwagę na to, co przynosi mi chwila obecna.

Teraz jest wypełnione Bożą obecnością. Niewątpliwie warto starać się dostrzegać Boga w swoim życiu już tu i teraz. Nie czekaj na ten moment, który wyda ci się tym właściwym, odpowiednim na spotkanie Pana Boga. Takie chwile są na wyciągnięcie twojej ręki. Trzeba tylko chcieć je dostrzec i chwycić.

O. JAKUB WANDZICH OMI



RUBENS, ŚWIĘTY IGNACY LOYOLA. ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS

Zwycięska bitwa 2 Korpusu polskiej armii o Monte Cassino

„Za wolność naszą i waszą”. Co roku, 18 maja nasze myśli biegną ku wzgórzu Monte Cassino. W tym roku minęła 78. rocznica zwycięskiej bitwy o Monte Cassino, kiedy nasi żołnierze weszli na szczyt 18 maja 1944 roku, zdobywając je po ciężkich walkach. W czwartej, decydującej bitwie 2 Korpusowi gen. Andersa powierzono najtrudniejsze zadanie zdobycia w pierwszej fazie wzgórza Monte Cassino, a potem Piedimonte.

Nie dokonały tego armie: amerykańska, brytyjska, nowozelandzka i hinduska, a dokonał tego 2 Korpus armii polskiej, w którym byli nasi żołnierze: kampanii wrześniowej 1939 roku, kampanii norweskiej i francuskiej 1940 roku, Sybiracy i więźniowie sowieckich łagrów, obrońcy Tobruku. Dla nich rozkaz generała Andersa, który wprowadził ich z „nieludzkiej ziemi”, był święty i jak w pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”, ruszyli „jak zwykle uparci, za Polskę, za honor się bić (...) i sztandar swój biało-czerwony zatknęli na szczycie wśród gór”. Dzięki temu zwycięstwu kilka dni potem wojska alianckie przełamały linię Gustawa i droga na Rzym była otwarta.

Atmosferę tamtych dni po bitwie o Monte Cassino i Piedimonte oddaje artykuł z prasy polonijnej Pana Kazimierza Kapuścińskiego, więźnia łagrów sowieckich, a potem żołnierza armii generała Andersa i uczestnika walk pod Monte Cassino i Piedimonte. Po wojnie, kiedy jego dom rodzinny na Kresach znalazł się poza granicami Polski, o której wolność całym sercem walczył, Pan Kazimierz zamieszkał na stałe w Anglii. Ciągle jednak był nieustraszenie aktywny w kołach polonijnych, propagując niefałszowaną historię Polski. W artykule „Matka Bo-

ska z Piedimonte” wspomina mało znany epizod z przebiegu bitwy o Piedimonte, miejscowości leżącej na linii umocnień niemieckich, tzw. linii Hitlera, około

20 km za linią Gustawa. Załączam reprodukcję tego artykułu z brytyjskiej prasy polonijnej sprzed ponad 50 lat.

W swej redaktorskiej pracy spotykałam wielu uczestników walk o Monte Cassino i kampanii włoskiej, i zawsze chciałam być na Polskim Cmentarzu Wojennym naszych żołnierzy, którzy pod Monte Cassino bohatersko walczyli i polegli. Udało mi się to zrealizować w grupie pielgrzymkowej. Ze wzruszeniem wchodziliśmy do odbudowanego

po wojnie klasztoru i modliliśmy się na polskim cmentarzu, gdzie leżą nasi żołnierze (ok. 1070 grobów) ze swym dowódcą, generałem Andersem. Kiedy po latach umierał w Londynie, było jego życzeniem, aby być pochowanym tam, na Monte Cassino, razem ze swoimi żołnierzami. Przy wejściu na cmentarz wrzusa napis: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w Jej obronie”.

Na polanie nad cmentarzem nasz przewodnik, wrocławski ksiądz K. S. odprawił Mszę świętą za poległych, w której pobożnie uczestniczyliśmy. W zadumie wracaliśmy do Rzymu ze smutną refleksją o trudnej historii naszej Ojczyzny; o tym, jak niewdzięczni byli nasi zachodni koalicjanci, oddając Polskę po wojnie do układu sowieckiego imperium, a domy naszych bohaterskich żołnierzy na kresach, którzy walczyli „o wolność naszą i waszą” zostały poza granicami Polski. Wielu z nich wybrało emigrację.

Wracając z cmentarza, nucił mi ze smutkiem słowa z „Czerwonych maków na Monte Cassino”, że „wolność krzyżami się mierzy, historia ten jeden zna błąd”.

HELENA WIEWIÓRSKA



Zapraszamy do scholi!

Mam na imię Magda i od początku października ubiegłego roku prowadzę scholkę parafialną „Dzieci Królowej Pokoju”. Śpiewamy na Mszach niedzielnych o 11.30. Próby mamy w soboty o 10:00 oraz w niedzielę o 10:30. Dołącz do nas!

W prowadzeniu scholki jest dla mnie ważna integracja całej grupy. Dlatego po próbie w sobotę idziemy do salki, gramy w gry i wspólnie spędzamy czas. Czasami robimy większe wyjścia. Ostatnio była to wycieczka rowerowa do lasu osobowickiego.

W sobotę 14 maja po próbie wsiadliśmy na rowery (niektórzy do auta) i ruszyliśmy w stronę lasu. Podróż zajęła nam dłużej niż przypuszczaliśmy, bo po drodze jednej z dziewczyn spadł pedał od roweru. Na szczęście, spotkaliśmy na drodze ludzi, którzy pomagali nam go przymocować. Jednak mimo starań nie udało nam się

tego naprawić i ojciec Tomek musiał wrócić do klasztoru po inny rower. Po tej sytuacji już bez żadnych problemów ruszyliśmy do celu. Na miejscu rozpaliliśmy ognisko i zaczęliśmy piec kiełbaski. Czas upłynął nam spokojnie na wspólnych rozmowach, grach i tańcu. Wróciliśmy około godziny 16.

MAGDA



Nasza maskotka

Witam wszystkich!

Bardzo miło mi was poznać. Jestem nową maskotką scholki. Niestety nie mam imienia, ale liczę na waszą kreatywność i chęć pomocy w wymyśleniu go.

Dobrze, więc może żeby było wam łatwiej, to opowiem coś o sobie: obecnie zamieszkuję organistowskę, ale chętnie odwiedzam grzechne scholanki u nich w domach. Bardzo lubię muzykę i widzieć uśmiechy na twarzach innych. Kiedy



widzę, że ktoś jest smutny, rozweselam go, tańcząc i śpiewając dla niego. Bardzo lubię przychodzić w niedzielę na dziecięcą mszę świętą. Zwykle siedzę u Pana Marka (naszego organisty) i śpiewam razem ze scholą. Chętnie też słucham słowa Bożego, jakie Jezus ma dla nas do przekazania na dany dzień.

Konkurs

Kochani! Czekamy na Wasze propozycje imienia dla maskotki naszej scholki parafialnej!

Swoje pomysły przesyłajcie na nasz adres mailowy:

paz.krolowej.pokoju@gmail.com

Na autora imienia czeka nagroda!



Bagałki

Słońce przygrzewa,
zboże dojrzewa,
lipa pokryta kwiatem.
Kiedy to bywa?

Mały z płótna domek,
w lecie go stawiamy.
Gdy jesteśmy na wakacjach,
nocą w nim sypiamy.



Raz wiatrem podszyla,
raz rozgrzana słońcem.
Z początkiem na wydmach,
z mokrym w morzu końcem.

W tej skorupce
małe morze,
lato nam
przypomnieć może.

Ochroni cię przed wiatrem,
kiedy jesteś na plaży.
Poczujesz wiedy, jak mocno
letnie słońce praży.

Wody wcale się nie boi,
lubi pływać po jeziorze.
Ale są potrzebne wiosła,
by nas fala lepiej niośła.

Górska wękresłanka

E N Z P O K A Z W
L G Z I A O K B F
G H A L A Z Ż O I
E N Z O Y I E C A
R S A R S C I Z J
Ć E T K Y A N E T
W A D Ł R B Ś P R
T A R N I C A U H

HALA
REGLE
ZAKOPANE
ŚNIEŻKA
TATRY
KOZICA
RYSY
SZLAK
TARNICA
ZBOCZE



Piotr Jerzy Frassati

Biogłosławiony Piotr Jerzy Frassati urodził się 121 lat temu w Turynie, we Włoszech.

„Jezus jest ze mną. Nie mam się czego bać.”

Już od najmłodszych lat był bardzo zaangażowany w działanie

różnych katolickich stowarzyszeń, w których się modlił, pomagał potrzebującym oraz spędzał czas z rówieśnikami. Szczególnie lubił chodzić po górach. To właśnie dlatego tak dużo zdjęć przedstawia Piotra Jerzego na tle ścieżek i górskich szczytów. Był też zapalonym pływakiem i rowerzystą.

„Im wyżej dotrzemy, tym wyraźniej usłyszymy głos Chrystusa.”

„Wiary trzeba trzymać się z całym siłą, bez niej czymże byłoby nasze życie? Niczym, byłoby spędzone bez żadnego pożytku.”

To właśnie z powodu gór, wraz z kolegami, założył stowarzyszenie o bardzo nietypowej nazwie: „Stowarzyszenie Ciemnych Typów”. Ich zadaniem było dawanie świadectwa oraz modlenie się połączone ze

wspólnym góskim wędrowaniem.

Kiedy studiował inżynierię górniczą, Piotr Jerzy bardzo mocno włączył się w pomoc cierpiącym i najbardziej opuszczonym. Właśnie w ten sposób wyrażał swoją wiarę i miłość do Pana Jezusa. Niestety, pomagając chorym, zaraził się nieuleczalną chorobą. Żył zaledwie 24 lata. Zmarł w 1925 roku.



„Jak niezmiennie cenną rzeczą jest nasze zdrowie, którym się cieszymy. Myślę, że powinniśmy je oddać w służbę tych, którzy go nie mają.”

Papież Jan Paweł II beatyfikował go 20 maja 1990 r. w Rzymie. Piotr Jerzy jest patronem młodzieży, studentów oraz ludzi, którzy chodzą po górach. W Kościele wspominamy go 4 lipca.

„Puste słowa zastępuję modlitwami. Moim testamentem jest różaniec.”



Najmłodszy parafianie!

Za nami bardzo intensywny rok – nauki, obowiązków, różnych projektów i zadań... Możemy czuć się zmęczeni. Jednak przed nami okres równie intensywny. Tym razem nie w pracę czy zadania, ale w odpoczynek. Rozpoczynamy wakacje!

W tym czasie na pewno nie możemy zapomnieć o Panu Bogu, dlatego chcemy, żeby podczas wakacyjnych podróży i zabaw towarzyszył nam wyjątkowy święty. Kto taki? Piotr Jerzy Frassati! Zobaczcie

sami, kim był ten młody człowiek, który został świętym!

Zapraszamy Was też do wakacyjnej zabawy! Na czym będzie polegać? O tym przeczytacie na pocztówce poniżej.

My tymczasem życzymy Wam spokojnego i bezpiecznego odpoczynku! Pamiętajcie o Panu Bogu, tak jak On cały czas pamięta o Was!

REDAKCJA PAZIA KRÓLOWEJ

Wakacyjna pocztówka

Zrób sobie wakacyjne zdjęcie wraz z „Paziem Królowej” i wyślij do nas na adres mailowy:
paz.krolowej.pokoju@gmail.com.

Wasze zdjęcia zamieścimy w następnym numerze – będzie to nasza pocztówka z wakacji!



PAŻ KRÓLOWEJ

Parafia NMP Królowej Pokoju

ul. Ojców Oblatów 1

54-239 Wrocław

Znajdź 10 różnic



PAŹ KRÓLOWEJ



2022 □ nr 1 (1)

Dodatek dla młodych

„Bo góry
mogą ustąpić
i pagórki się zachwiać,
ale miłość moja
nie odstąpi od ciebie”
(93, 54, 10)

W NUMERZE:

Święty przyjaciel: Piotr Jerzy Frassati
Zapraszamy do scholi parafialnej
Moc rozrywki na wakacje
Konkurs z nagrodami



Błogosławione Paschalis, Edelburgis, Rosario, Adelo, Sabino, Melusjo, Sapientio, Adelheidis, Felicitas, Acutino – módlcie się za nami!

W sobotę, 11 czerwca 2022 roku, w katedrze wrocławskiej podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, prosił o wpisanie do grona Błogosławionych czcigodnych służebnic Bożych, siostry Paschalis i dziewięciu Towarzystek ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.

Siostry zginęły z rąk żołnierzy Armii Czerwonej w pierwszej połowie ostatniego roku II wojny światowej w różnych miejscowościach na Śląsku oraz w Czechach. Z początkiem roku 1945, Armia Czerwona przetoczyła się przez Śląsk, pozostawiając za sobą zgłiszczona domostw, zbezczeszczone kościoły i kaplice, bezkarnie przy tym rabując, mordując, bestialsko torturując i gwałcąc.

Siostry elżbietanki wraz ze swymi podopiecznymi szukały ratunku w ucieczce, ale wiele z nich pozostało, aby troszczyć się o życie chorych czy starszych podopiecznych, a także dziew-

czą. Mimo lęku i niepewności swego losu „pełniły posługę miłosierdzia wobec bliźnich i najbardziej potrzebujących, oddały życie w obronie godności i cnoty czystości własnej oraz powierzonych ich opiece osób” – jak odczytała zgromadzoną w katedrze wiernym w biografii Sióstr Męczenniczek s. M. Paula Zaborowska CSSE, Postulatorka Generalna. „Wykazały się odwagą, męstwem, głęboką wiarą, by przeciwstawić się złu, nienawiści i pozostać wiernymi Chrystusowi do końca”.

Relikwiarz – Kielich Męki – symbol bohaterskiej walki Sióstr Męczenniczek o dochowanie wierności Bogu, w uroczystej procesji wniosła na ołtarz Przełożona Generalna M. Samuela Werbińska CSSE.

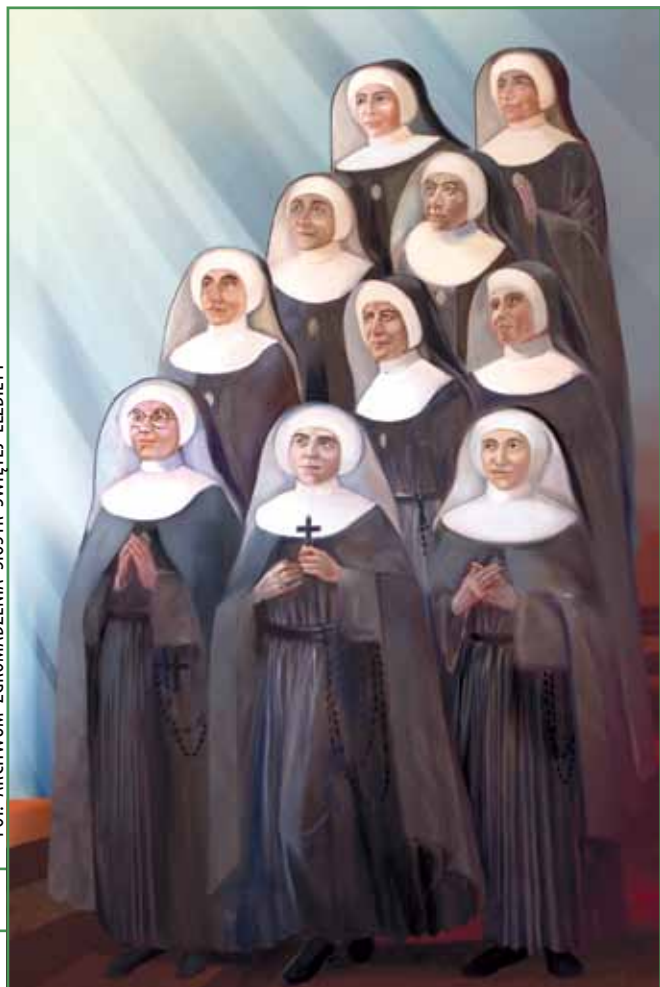
A relikwiarz to niezwykle. Kielich ten do marca 1945 r. służył do sprawowania Eucharystii w kaplicy pw. Najświętszego Serca Jezusa w Domu św. Elżbiety w Nysie. Sprofanowany przez żołnierzy Armii Czerwonej, którzy na koniec zrobili sobie z niego tarczę strzelniczą, stał się symbolem ludzkiego losu i grozy tamtych trudnych i okrutnych, wojennych dni, kiedy nienawiść żołnierzy zmierz-



RELIKWIARZ – KIELICH MĘKI

ła się z miłością Sióstr do Boskiego Obłubieńca i ich wiarą. Siostry wybrały męczeńską śmierć, nie zdradziły Jezusa. Natomiast ten Kielich Męki ocalał od zapomnienia ich męczeńską śmierć. „Patrząc na niego w modlitewnej zadumie, pamiętajmy o oprawcach, którzy dopuścili się złych czynów, i **prośmy Boga, aby każdy szanował życie i godność drugiego człowieka**”. Zapamiętajmy ważne dla nas słowa apb. Józefa Kupnego, metropolity wrocławskiego, z tej uroczystości: „To my dziś decydujemy, czy w świecie, w którym żyjemy i który pozostawimy naszym następcom, będzie więcej miłości czy nienawiści, dobra czy zła, szacunku czy niszczenia drugiego człowieka, radości czy łez”.

BOŻENA SOBOTA



FOT. ARCHIWUM ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

O mowo polska...

*Człowiek ze swoją mową zrośnięty jest ciaśniej
Niż drzewo z ziemią, jakże więc nie słuchać baśni
Twego dzieciństwa, mowo, nad której kołyską
Szumiały wieki księgą lasów świętokrzyską,
Gdzie słowa formowały się, dźwięczały głoski,
Rdzeń wyrazów obrastał w zielone odrostki,
I ten język szlachecki, mieszczański i chłopski
Twardą korą okrywał się i oblekał w dzieje.*

Tak o początkach kształtowania się naszego języka napisał z czułością Mieczysław Jastrun, dwudziestowieczny autor „Poematu o mowie polskiej”, ukazując poetyckim słowem także dalsze jego dzieje, potwierdzone wnikliwym badaniami językoznawców. A badania te pokazują jednoznacznie, że dzieje narodu i jego rozwój niestrudzenie rzeźbiły i formowały polszczyznę, wypracowując jej sprawność i mechanizmy jej funkcjonowania.

W historii języka polskiego można wyróżnić następujące okresy:

1. Okres przedpiśmienny – do połowy XII wieku, kiedy to język polski był tylko narzędziem porozumienia, a teksty pisane urzędowe, państwowe, szkolne powstawały po łacinie.

2. Okres staropolski – od połowy XII wieku do początków XVI wieku, kiedy wychodzą pierwsze książki drukowane.

3. Okres średniopolski – od początku XVI wieku do połowy XVIII wieku, od rozwoju literackiej polszczyzny do reformy szkolnej.

4. Okres nowopolski – od połowy XVIII wieku do czasów współczesnych, bujny rozkwit polszczyzny literackiej i nauki o języku.

Jak bardzo zmieniał się język na różnych etapach swego rozwoju świadczą zachowane zabytki językowe. Wśród wielu innych szczególnie cenne są te najstarsze:

- „Bulla gnieźnieńska” – prawdopodobnie z 1136 r. dokument papieża Innocentego II potwierdzający własność dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego.

skiego. Zawiera polskie nazwy miejscowe i osobowe w tekście łacińskim. Jest przechowywana w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie.

- Pierwsze polskie zdanie w „Księdze henrykowskiej”, napisanej po łacinie kronice klasztoru w Henrykowie pod Wrocławiem i tu przechowywanej. Kronikarz opowiada, że niejaki Boguchwał powiedział do swojej żony, współczując jej, gdy meła zboże na żarnach: „Day ut ja pobrusa a ti pozivai”, co należy czytać jako „Daj, niech ja pokręcę żarna, a ty odpoczywaj”.
- „Bogurodzica” – XIII wiek, pierwszy polski tekst poetycki, modlitwa Maryjna;
- „Kazania świętokrzyskie” – XIV wiek;
- „Psalterz floriański” – przekład psalmów zachowany z końca XIV wieku;
- „Kazania gnieźnieńskie” – zbiór kazań z początków XV wieku, przechowywany w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie;
- „Psalterz puławski”;
- „Biblia królowej Zofii” – XV wiek, przekład dokonany na zlecenie królowej Zofii, żony Władysława Jagiełły.

Jak już wcześniej zostało powiedziane, na początku naszego bytu narodowego językiem uprzywilejowanym była łacina (literatura, urzędy, szkoła). Ale już w 1285 r. abp Jakub Świnka w konstytucji synodalnej polecił duchownym odmawianie z wiernymi modlitw i wygłaszanie kazań po polsku. Był to przejaw budzącej się świadomości narodowej oraz impuls dla przyszłego rozwoju piśmiennictwa.

Miłośniczką języka polskiego była święta Kinga, żona Bolesława Wstydlwego. Modliła się i śpiewała pieśni po polsku, choć pochodziła z Węgier. Najdawniejszym, zapisanym w dokumentach, miłośnikiem języka polskiego był Jakub Parkoszwic – profesor i trzykrotny rektor uniwersytetu krakowskiego, autor traktatu o ortografii z 1440 roku, w którym zaleca: „Kto chce pisać doskonale język polski i też prawie, umieć obiecać moje, któreżm tak popisał tobie”.

Wielbicielem polszczyzny był ostatni z Jagiellonów, król Zygmunt August, który język polski wprowadził do obrad sejmowych, przy poparciu znacznej liczby posłów. Nic więc dziwnego, że znakomity poeta, dramaturg i artysta teatru przełomu XIX i XX wieku, Stanisław Wyspiański, w dramacie „Zygmunt August” właśnie królowi powierzył odczytanie pięknych słów o mowie:

*O mowo polska, ty ziele rodzime,
Niechże cię przyjmę w otwarte ramiona.
Ty będziesz kwieciami tych pól ubarwiona,
Ty osłodą żywicznych lasów,
Ty zbożnym kłosem na roli.
Ty utęsknieniem wszystkich czasów,
Pojmująca, czująca, co boli. (...)
O mowo polska, ty czujny odzewie
Serdecznych żalów, utrwalony w śpiewie.*

Dużą rolę w popularyzowaniu języka polskiego odegrali drukarze, tacy jak Ungler, Viator, Szarfenberg oraz bakałarze krakowscy, którzy wiele tekstów łacińskich tłumaczyli na polski. W epoce renesansu, zgodnie z ideałami epoki, zaistniał klimat dla rozkwitu języka ojczystego. Umacniało się poczucie tożsamości narodowej, rozwijała się i wzrosła na wyżyny polska literatura. Oryginalną twórczość literacką w języku polskim rozpoczął Mikołaj Rej, dowodząc, że literatura może rozwijać się w języku narodowym. To jemu zawdzięczamy słowa: „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi i swój język mają”. Na wyżyny wzniósł polszczyznę największy poeta polskiego re-

nesansu Jan Kochanowski nazwany „kochaniem wieku swego”. Miał więc prawo powiedzieć o sobie i swojej twórczości: „I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy, gdzie dotychmiast nie było śladu polskiej stopy”.

Miłośnikiem ojczystej mowy był również rówieśnik Kochanowskiego, Łukasz Górnicki, pisarz świadomy jej piękna i jej obrońca wobec dostrzeganych zagrożeń. Jako jeden z pierwszych krytycznie oceniał snobistyczne skłonności rodaków do zachwycań się cudzoziemszczyzną, ze szkodą dla polskiego języka. Napisał: „Albowiem nasz Polak, by jedno kęs z domu wyjechał, wnet nie chce inaczej mówić, jedno tym językiem, gdzie troszkę zamieszkał. (...) Nie ma się co podobać, kiedy kto swe własne polskie słowo, zarzuciwszy ono, pożyczka na jego miejsce z cudzego języka”.

Czystość języka ojczystego pielęgnował też jezuita Piotr Skarga – autor słynnych „Kazań sejmowych”. W swoich pismach starał się usuwać germanizmy, zastępując je polskimi słowami, czasem przez siebie utworzonymi. Na przykład całkiem udatnie wprowadził czasownik „dogadzać” w miejsce „folgować” nie-



mieckiego pochodzenia. Nazywano go „cudotwórcą” języka polskiego i jego „przemocnym panem”.

Wiek XVII to okres upadku polszczyzny. Głównym językiem nauczania stała się łacina, mocno nadużywana w mowie i piśmie. Wystarczy przypomnieć siedemnastowieczne „Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska, by mieć obraz języka polskiego suto przeplatane go łaciną. Proces degradacji języka w XVII wieku pogłębiał się mimo inicjatyw i prote-

stów miłośników i obrońców polszczyzny takich jak Andrzej Maksymilian Fredro, Krzysztof Opaliński, Herakliusz Lubomirski, czy poeta Wacław Potocki.

Dlatego jednym z najpilniejszych zadań twórców następnej epoki w XVII wieku stała się walka o czystość języka zepsutego łaciną, ale również francuszczyzną panującą na dworach i w pałacach magnackich.

SONIA KROK

POPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA: „NA” UKRAINIE CZY „W” UKRAINIE?

Napaść Rosji na Ukrainę stała się nie tylko przyczyną wielkiego politycznego kryzysu i tragedii ukraińskiego narodu, ale wywołała także językową dyskusję z politycznym wydźwiękiem w tle. Niektóre środowiska zaczęły bowiem lansować opinię, że konstrukcja językowa „na Ukrainie”, „na Ukrainę” jest przejawem poczucia wyższości Polaków wobec Ukraińców, należy więc stosować wyrażenia „w Ukrainie”, „do Ukrainy”, aby przedstawiciele walczącego narodu dodatkowo nie stresować.

Trzeba zaznaczyć, że dyskusja w sprawie użycia przyimków „w”, „na”, „do” w odniesieniu do Ukrainy wcale nie jest nowa, ale trwa już ponad sto lat. Mało tego, do końca XVIII wieku częściej mówiliśmy: „w Ukrainie” czy „w Litwie”, dopiero w drugiej połowie XIX wieku większą popularność zyskały konstrukcje z przyimkiem „na” i ten zwyczaj językowy się upowszechnił. Jak więc należy mówić dzisiaj? Pewne wątpliwości dotyczące wyboru od-

powiedniego przyimka biorą się z nieznamośności zasad w tej sprawie obowiązujących. Językoznawcy podają cztery czynniki, które o takim wyborze decydują.

1. Położenie kraju, np. wyspiarskie (Kreta, Malta) albo historycznie peryferyjne wobec Polski, np. Litwa, Łotwa, Ukraina, a także region czy dzielnica kraju, np. Pomorze, Kujawy – wybierają przyimek „na”. Dlatego mówimy: na Malcie, na Krecie, na Litwie, na Ukrainie, na Mazurach, na Kujawach itd.

2. W odniesieniu do nowych odrębnych państw używamy przyimków „w”, „do”, np. w Norwegii, w Bułgarii, do Niemiec itd.

3. Obowiązująca tradycja przekazana w tekstach kultury np. formy językowe utrwalone w pismach.

4. Ogólnosłowiańskie tendencje widoczne w różnych językach słowiańskich.

Ale jest jeszcze jedno, bardzo ważne kryterium decydujące o poprawności

wyboru danej formy językowej, w tym wypadku zastosowania odpowiedniego przyimka z rzeczownikiem „Ukraina”. Jest to kryterium powszechności użycia, pewien zwyczaj językowy. Powstaje on w sposób naturalny – nienarzucony przez kogokolwiek – ale przez wolny wybór i powszechne stosowanie jakiejś formy. Być może tak się stanie z wyrażeniami „w Ukrainie”, „do Ukrainy”. Zwyczaj językowy może się zmieniać w związku z wyborem, jakiego, w granicach rozsądku, dokonują użytkownicy języka.

W związku z tym, co zostało powiedziane, obie formy: „w Ukrainie” i „do Ukrainy” są poprawne i śmiało można je stosować, ale poprawne są również, bo często i powszechnie używane, zwłaszcza przez starsze pokolenie, formy z przyimkiem „na”: „na Ukrainie”, „na Ukrainę”. Takie jest stanowisko wybitnych polskich językoznawców, profesorów Miodka i Bralczyka.

SONIA KROK

Założycielka Żywego Różańca w chwale ołtarzy

Po 96 latach od rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Paulina Jaricot została wyniesiona na ołtarze. Młyny Boże miały powoli. Dlatego tak długo czekałaś, Paulino, tak długo, by nadeszła dla Ciebie chwała ołtarzy. Twoje dzieła już za Twojego życia wzrosły i szybko objęły cały świat. A ty sama ostatnie 9 lat żyłaś w przytułku dla biednych. Niezliczone miliony codziennie praktykujących Żywy Różaniec nie wiedziały, kto był jego twórcą. Trzeba było dziesiątków lat Twojego oddalenia i ukrycia przed światem, by siła Żywego Różańca objawiła się aż po krańce ziemi.

Z dwóch wielkich pragnień Pauliny: aby nieść pomoc misjonarzom głównie w Indiach i Chinach oraz rozbudzić wiarę w otumanionych przez rewolucję francuską rodakach zrodziło się Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Angażowała swoje otoczenie do pomocy w ewangelizacji i misji. Paulina, mając zaledwie 19 lat, z ogromną werwą zaczyna organizować groszowe, ale szeroko rozpowszechnione zbiórki pieniężne i organizuje pierwsze struktury zamyślanej przez siebie organizacji. Zaczyna od zakładów jedwabniczych swego szwagra w Lyonie i Saint-Vallier.

Warto dodać, że sama idea światowej apostolsko-charytatywnej działalności zaczęła się u Pauliny od prośby o pomoc materialną skierowaną do niej przez biskupa Louisa Dubourga z Luizjany. Pasterz ten zabiegał o materialne wsparcie dla Francuzów, którzy uciekli do Ameryki przed zbrodniczym terrorem fanatyków jakobińskich wielkiej rewolucji. Trzeba podkreślić, że Paulina – choć tak pełna licznych inicjatyw – przez cały czas swej działalności pozostawała wierna Kościołowi i pod duchową opieką, radą i kierownictwem ks. Würtza.

Z powodu nadzwyczaj energicznej działalności Paulina zaczęła jednak z czasem budzić niepokój władz kościelnych związany z coraz większą ilością zbieranych na cele religijne funduszy. Przyjęła z pokorą zastrzeżenia, podporządkowując się bez cienia sprzeciwu kompetentnej władzy kościelnej, wyrażając w liście do władz duchownych nawet gotowość rozwiązania podjętego dzieła. Taka postawa wzbudziła pełne zaufanie Kościoła do jej działalności. Genialność pomy-

ślu Pauliny na wspieranie misji polegała na dobieraniu się: w rodzinach, w otoczeniu, w pracy dziesięcioosobowych grup, tzw. dziesiątek, które spotykały się co tydzień na modlitwie, ale też by z „ręki” do „ręki” złożyć tygodniowy datek i bezpośrednio przekazać zebrane pieniądze na rzecz misji, bez zbędnych pośredników.

Zrzeszający się w „dziesiątkach” chętnie odkładali codziennie jedno ówczesne sou, tj. około 30 groszy. A więc tygodniowo około dwóch złotych. 3 maja 1822 roku w urzędzie miejskim w Lyonie oficjalnie zarejestrowano Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary. Młodszej siostrze doradzał i pomagał wydatnie brat Fileas, będący już wtedy w słynnym seminarium św. Sulpicjusza w Paryżu. Pierwsze zbiórki kierowane były pośrednio na ewangelizację Chin. Główną siłą dynamicznej misyjnej organizacji kościelnej stała się zaledwie 23-letnia kobieta. A skromne początkowo dzieło rozrastało się w niebywałym tempie, stając się z czasem Papieskim Dziełem Rozkrzewiania Wiary i nieodłączną częścią wielkiej rzymskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (nazwa do 1988 r.; po zmianie: Kongregacja Ewangelizacji Narodów i Krzewienia Wiary). Dziś na jej czele stoi ks. kard. Luis Antonio Tagle. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (PDRW) – w Polsce dodajmy



od 1825 r. – ma swoje oddziały krajowe. Organizuje konkretną (np. budowa studni) pomoc materialną oraz przygotowuje animatorów i współpracowników dla misji. Ostatnia niedziela października jest zawsze niedzielą misyjną. Wtedy mamy szczególną okazję, by wnieść swój większy wkład w to właśnie dzieło, które rozpoczęła Paulina Jaricot. W tym roku wypadnie 24 października. Naśladujmy nową błogosławioną – zacznijmy już dziś odkładać 50 groszy dziennie na misję, by przynieść nasz dar, który pomoże przybliżyć do Chrystusa tych, którzy Go jeszcze nie znają.

Za najważniejsze dokonanie Pauliny uważa się powszechnie Dzieło Żywego Różańca. Powstało zaledwie 4 lata po Stowarzyszeniu Rozkrzewiania Wiary. Zrodziło się z jej gorącego pragnienia, by „uczynić Różaniec modlitwą wszystkich”, a nie tylko – jak to sformułowała – „osób

WIELKA
NOWENNA
RÓŻAŃCOWA
2018-2026



Rok 2022:
Żywy Różaniec
wsparciem
dzieła misyjnego

starych, które nie mają nic do roboty". Zamyśl, jakim było kompletowanie różańcowych „piętnastek”, rozwinął się bardzo szybko. Paulina miała wtedy zaledwie 27 lat. Jej sukcesem zachwycili się wnet dominikanie i w 1836 roku przyjęli Żywy Różaniec do swojej wielkiej historycznej rodziny różańcowej.

W ciągu kilkunastu lat Żywy Różaniec zapoczątkowany przez Paulinę praktykowany był już nie tylko w wielu krajach Europy, ale także w Indiach, Chinach, Kanadzie i Kolumbii. Zgodnie z wolą założycielki, osoby należące do Żywego Różańca w centrum swego zainteresowania i działania mają mieć zawsze ewangelizację, misję i misjonarzy. Żywy Różaniec stał się – i jest tak do dziś – główną podporą duchową i materialną dla świeckich i duchownych pracowników misji. Paulina Jaricot otrzymała od papieża Grzegorza XVI (zm. 1846) – doceniającego wielkie owoce jej apostołstwa – oficjalną aprobatę i błogosławieństwo dla swych stowarzyszeń, co – w tamtym czasie – stało się wielkim impulsem do dynamicznego rozwoju obydwu dzieł. Systematyczną formację członków Żywego Różańca Paulina prowadziła też poprzez redagowane przez siebie biuletyny. Za swojego życia wydała ich aż 70.

W naszych czasach Żywy Różaniec jest wielkim międzynarodowym ruchem religijnym. W Polsce do Żywego Różańca należy ponad 2,5 mln osób. Wspólnoty działają prawie w każdej polskiej parafii. My, Polacy, cieszymy się więc, że jesteśmy prawdziwym bijącym sercem Żywego Różańca na świecie.

Ostatnim zamysłem Pauliny była huta w Rustrel. Pragnęła stworzyć wielkie, katolickie miejsce godziwej pracy, gdzie nie będzie wyzysku człowieka i uszanowana zostanie ludzka godność. W dzieło to zaangażowała cały swój pozostały majątek, odziedziczony po bogatych rodzicach. Jej szlachetność, dobroć i zaufanie do ludzi zostały podstępnie wykorzystane przez bankiera J. P. Alliouda i jego stronników. Ich szatańskie działania doprowadziły do utraty przez Paulinę całego rodzinnego kapitału. Resztę życia spędziła w nędzy. Potwierdza to dokument z 26 lutego 1853 roku, z wpisem pan-

ny Jaricot do rejestru liońskich ubogich potrzebujących pomocy.

Radością jej serca w przytułku i opuszczeniu była słynna złota figura Maryi Niepokalanej Poczętej na szczycie bazyliki i widoczna z każdego miejsca w Lyonie. Także każde polskie serce raduje fakt, że wyrzeźbił ją Polak, Józef Fabisch (zm. 1886), podobnie jak później dwie inne: w Lourdes i La Salette.

Paulina Jaricot, jak widzimy, wyprzedziła swoją epokę o dużo więcej niż 100 lat. Rolę świeckich w Kościele uznał urzędowo dopiero Sobór Watykański II. Paulina, będąc osobą świecką, założyła swe profetyczne dzieła, które do dziś trwają w Kościele i wydatnie przyczyniają się do ewangelizacji świata.

Duchu Święty, przyjdź i wzbudź Kościołowi nowych świadków wiary na miarę błogosławionej Pauliny Jaricot.

**NA PODSTAWIE:
KS. JERZY BANAK
NASZ DZIENNIK
23.05.2022**



Na Mszy świętej 5 czerwca 2022 roku o godz. 13.00 Prezes Wspólnoty Żywego Różańca, Pani Joanna Pezda, dziękowała Bogu za 50 lat życia. Towarzyszyliśmy jej z naszymi modlitwami i życzeniami urodzinowymi.

Od Stwórcy Wszechmogącego Joasia otrzymała urodę, mądrość, miły uśmiech, a przede wszystkim piękny, słowiczy głos, którym ubogaca każdego dnia Różaniec o godz. 8.30, Mszę świętą o godz. 9.00, a po niej Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP.

Droga, czcigodna, złota Jubilatko, kochana Joasiu! Dziękujemy Bogu za to, że nam Ciebie dał. Wdzięczni jesteśmy za wszystko, co czynisz dla naszej parafii. Niech Pan Bóg policzy wszystkie Twoje czyny płynące z serca, darzy zdrowiem i potrzebnymi łaskami na długie lata życia w radości i miłości z Twoją kochaną rodziną. A Królowa Różańca Świętego niech ma Cię w czułej opiece. Tego życzymy Ci z głębi serca!

WSPÓLNOTA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

INTENCJE MODLITWY ŻYWEGO RÓŻAŃCA

PAPIESKA

Módlmy się w intencji osób starszych, które są korzeniami i pamięcią narodu, aby ich doświadczenie i mądrość pomagały najmłodszym pa-trzeć w przyszłość z nadzieją i odpowiedzialnością.

PARAFIALNA

Aby czas wakacji był spokojnym odkrywaniem Boga w pięknie przyrody, spotykanych ludziach, nawiedzanych miejscach.

PAPIESKA

Módlmy się, aby mali i średni przedsiębiorcy, poważnie dotknięci kryzysem gospodarczym i społecznym, znaleźli środki niezbędne do kontynuowania swojej działalności w służbie społeczności, w których żyją.

PARAFIALNA

O dar trzeźwości, jedności i solidarności dla Polaków na czas świętowania narodowych rocznic.

LIPIEC 2022

SIERPIEŃ 2022

Margaretki na VII Festynie Rodzinnym „U Oblatów”



Apostolat Margaretka jest wspólnotą osób, które modlą się za kapłanów. W naszej parafii wspólnota powstała w lutym 2010 roku. Aktualnie tworzy ją 90 osób w różnym wieku. W tym roku Margaretki po raz pierwszy miały swoje stoisko podczas dorocznego festynu parafialnego. To był wspaniale spędzony czas. Były ulotki informujące, czym jest apostolat, były słodkie nagrody w quizie o kapłanach posługujących w naszej parafii. Od-

wiedzający nasz punkt mogli też otrzymać ręcznie robione broszki-margaretki, symbol naszej wspólnoty. Mamy nadzieję, że jeszcze więcej osób w parafii i poza jej granicami dowiedziało się o naszej modlitewnej misji. Apostolat Margaretka jest otwarty dla każdego, kto chciałby się włączyć w to cudowne dzieło. Pragniemy, by grupa rosła i poprzez modlitwę pogłębiała więź z Bogiem. Zapraszamy do przyłączenia się do modlitwy

za kapłanów! Jednocześnie bardzo dziękujemy wszystkim osobom, które odwiedziły nasz punkt podczas festynu. Bardzo dziękujemy za ciepłe rozmowy i radozne spotkania.

Do zobaczenia na festynie za rok lub w każdy pierwszy czwartek miesiąca na naszej margaretkowej Mszy świętej o godz. 18.00.

BOŻENA MOŁĘK

Szanowni Ojcowie Oblaci Maryi Niepokalanej, drodzy Parafianie!



Dziękuję sąsiadom z parafii oraz całej społeczności popowickiej za świetnie spędzony czas 28 maja br. podczas tegorocznego, siódmego już, Festynu Rodzinnego „U Oblatów.” Nasze wspólne chwile są dla mnie bardzo ważne w tym trudnym czasie. Przekonałem się po raz kolejny, że bliskość pomaga radzić sobie z trudami choroby.

Chciałbym również gorąco podziękować za przeprowadzenie zbiórki, która pomoże mi w rehabilitacji i rekonwalescencji.

Dziękuję wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie Festynu. Wiem, że wymagał on wielu tygodni przygotowań, trudu i energii, aby tego dnia wszystko tak doskonale zagrało. Dziękuję wszystkim obecnym za wspaniały dzień.

Łączę serdeczne podziękowania i pozdrowienia oraz życzenia udanego lata.

PAWEŁ SZYMCZAK

Redakcja zaprasza na stronę zbiórki dedykowanej Pawłowi – <https://www.siepomaga.pl/pawel-szymczak>

Eucharystia to skarb Kościoła

Trwać w Jezusie to znaczy trwać w nauce Apostołów, we wspólnotcie, w łamaniu chleba i w modlitwach. W naszych rozważaniach dotknęliśmy już dwóch pierwszych tematów, trwania w nauce apostołów i trwania we wspólnotcie. Tym razem zatrzymajmy się na łamaniu chleba.

Tym terminem uczniowie Pana określali na początku Mszę świętą. Nazwa została wzięta z tego ważnego znaku, który Jezus uczynił podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy błogosławił chleb, łamał i rozdawał. Symbolika łamania chleba wyraża nie tylko zbawienną dla nas śmierć Pana na krzyżu, ale również jedność budowaną podczas tej paschalnej uczty. Chrystus łamie jeden chleb i my wszyscy bierzemy z tego samego chleba. Karmiąc się nim, przyjmujemy Jezusa, Jego moc, Jego Ducha, Jego obecność, która leczy nasze rany i buduje jedność Kościoła.

Eucharystia to skarb Kościoła. Całe bogactwo Kościoła ukryte jest w Eucharystii. Kościół żyje z Eucharystii. To jest pokarm, który daje życie. Każdy człowiek potrzebuje Zbawiciela. W sercu gdzieś głęboko zakorzenione jest pragnienie Boga. Człowiek próbuje to pragnienie zaspokoić poprzez szukanie powodzenia, budowanie różnych więzi społecznych, zdobycie bogactw, ale to niczego nie załatwia, pragnienie ciągle nie jest zaspokojone. Tylko przyjęcie Zbawiciela do swojego życia może przynieść spełnienie i pełnię radości.

To rzeczywiście największe szczęście dla nas, że spotkaliśmy Pana, który ofiarował nam zbawienie, wyrwanie z niewoli. To ciekawe, że duch tego świata stara się rozbroić pojęcie grzechu, tak aby nie wzbudzało ono w człowieku potrzeby szukania zbawienia. Konsekwencją jest iluzja wolności, która tak naprawdę jest niewolą. To ilu-

zoryczne poczucie wolności uruchamia lawinowy proces uzależnienia od grzechu i utwierdzenia się jego władzy nad życiem człowieka. To jest oczywiste, że odrzucenie Jezusa, który jest Zbawicielem, sprawia, że pokładamy nadzieję w sobie i swoich pomysłach, a to prowadzi do utraty wszelkiej nadziei. Ale kiedy przyjdzie światło i zobaczymy, że tylko Pan daje zbawienie, wtedy rozpoczyna się droga ku pełni, droga ku niebiańskiej uczcie, na którą jesteśmy zaproszeni. Ta uczta już się dla nas rozpoczęła; Eucharystia ją uobecnia, a zmierzamy do ostatecznego jej wypełnienia.

Uczestnicząc we Mszy świętej, uczestniczymy w tym procesie przejścia ze śmierci do życia, z niewoli grzechu – do wolności. Dzieje się to, co Jezus mówi, że *kto spożywa Jego Ciało, ma życie wieczne*. Eucharystia uobecnia ofiarę krzyżową Jezusa, ale również Jego zmartwychwstanie i wstąpienie do nieba. Jezus przeszedł ze śmierci do życia i to właśnie widzimy we Mszy świętej. Jezus tę drogę przeszedł jako pierwszy i On otworzył ją dla nas. On już zasiada po prawicy Boga. A my, poprzez karmienie się Jego



W czerwcu br. wysłaliśmy kolejny transport artykułów potrzebnych na misjach w Kamerunie. Są to artykuły medyczne, żywnościowe, odzież dla dzieci, przybory szkolne, okulary, pościel, koce itp. Paczki popłyną statkiem prawie 2 miesiące. Odbiorą je o. Alojzy Chrószcz OMI, o. Jan Kobzan OMI i siostry zakonne służebniczki, bo ich wspólnoty również dołączyły do nas. Wysyłka jest kosztowna, ale jakoś dajemy radę dzięki wielu ofiarnym osobom.

Najbardziej ofiarną osobą jest Pani Bernadeta, która – choć nie jest z naszej parafii – czuwa nad całością tych spraw, a my ją wspomagamy. Dziękujemy jej z całego serca za ten wielki trud, a Panu Adamowi za wysyłanie paczek do Afryki. W miarę możliwości chcemy przygotować następne paczki i prosimy Parafian o pomoc.

Informujemy również, że na VII Festynie Rodzinnym „U Oblatów” zebraliśmy znaczną kwotę pieniędzy, które przekazaliśmy o. Arkadiuszowi Cichli OMI na Ukrainę. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom!

Bóg zapłać za wszelkie dobro i za ofiary składane do skarbonki przed kaplicą Ojców Oblatów w dużym kościele.

PRZYJACIELE MISJI OBLACKICH

Ciałem i przez picie Jego Krwi, jesteśmy na właściwej drodze, aby dojść do tego samego celu.

Msza święta to tak wyjątkowe wydarzenie, że warto poświęcić więcej czasu, aby rozważyć, czym jest, jak lepiej w niej uczestniczyć, jak lepiej się do niej przygotować. Rozważanie przynosi poczucie obcowania z wyjątkową tajem-

nicą, która wlewa jakiś nowy ogień do serca. Warto podjąć wysiłek, aby zgłębiać podjęty w tym tekście temat, ponieważ to właśnie Eucharystia jest naszym źródłem i szczytem. Zarówno poszukiwanie źródła, jak i zdobywanie szczytu, jest zawsze wyjątkową przygodą.

PIOTR ROTTE

Po każdym kryzysie nasze życie się zmienia

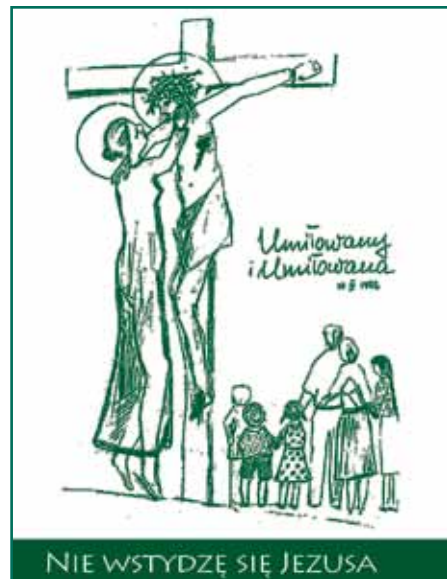
Nasze wspólne życie zaczęło się w Kościele – tu poznaliśmy się przeszło dwadzieścia lat temu, w małej grupie modlitewnej. Staramy się pozostawać wciąż wierni temu, co nas wtedy połączyło i dzielimy się tymi wartościami z naszymi dziećmi: Małgosią, Piotrkim i Krzysiem.

Coraz bardziej doświadczamy Bożej opieki. Póki co, omijają nas jakieś wielkie życiowe burze, ale trudności i problemy przydarzają nam się jak każdemu. A to problemy finansowe, a to dylematy wychowawcze i temu podobne. Jednak prawdziwe okazują się słowa ks. Twardowskiego: „Gdy Bóg drzwi zamyka, to otwiera okno”. Widzimy, jak po każdym kryzysie nasze życie się zmienia. To, co tak uwierało, stawało się wielokrotnie okazją do zrobienia kolejnego kroku do przodu, często mobilizowało nas do podjęcia jakiegoś trudu, czy ważnej decyzji. Tak było zawsze, kiedy dopadały nas problemy z pracą. Potem było tylko lepiej.

Często spotykamy dobrych ludzi, którzy nas wspierają, którzy pokazują nam to otwarte okno. Dzięki temu wiemy, że nie musimy sami wszystkiemu podołać i nie musimy się jakoś szczególnie za-

martwiać. Jesteśmy dziećmi Dobrego Ojca, który się o nas troszczy. Nie ukrywamy w swoich miejscach pracy, wśród bliższej i dalszej rodziny, że jesteśmy osobami wierzącymi, że w miarę możliwości angażujemy się w życie Kościoła. Jednocześnie staramy się realizować zalecenie św. Pawła z Listu do Rzymian: „Jeżeli jest to możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi”. Teraz jest tyle podziałów. Co człowiek – to odmienny pogląd, opinia. I ciągle powstają nowe mury: z jednej strony „my”, z drugiej „oni”.

Dlatego staramy się unikać sporów, dyskusji, które do niczego nie prowadzą. Dużo ważniejsze wydaje nam się, żeby być dobrym dla innych, służyć pomocą, kiedy trzeba. Choćby nawet zadbać o to, by poprawić komuś humor. To niby małe rzeczy, ale nie zawsze łatwe, czy to w domu rodzinnym, wśród



bliskich, w pracy czy innych przypadkowych miejscach. Chcemy się stawać coraz bardziej wrażliwi na potrzeby naszych bliźnich.

Bardzo wiele zawdzięczamy naszej wspólnotie „Umiłowany i umiłowana”. Ojciec Kazimierz wskazuje nam kierunek, w którym powinno zmierzać nasze życie małżeńskie i rodzinne. Wraz z innymi rodzinami dzielimy się doświadczeniami wiary, ale także wymieniamy się praktycznymi radami dotyczącymi spraw mniej lub bardziej przyziemnych. Jak każda z rodzin należących do Wspólnoty, mamy możliwość sprzątania kościoła św. Jerzego. Daje nam to szansę pocucia się prawdziwymi „domownikami” Kościoła, a nie tylko jego gośćmi. Cieszymy się, że dzieci mogą nam w tym towarzyszyć.

Bardzo dobrze wspominałyśmy też akcję malowania klatki schodowej prowadzącej na chór. To była z kolei inicjatywa pana Marka, organisty i Chóru Pokoju. Taka wspólna praca uczy nas (i nasze dzieci) odpowiedzialności za Kościół i pozwala lepiej się poznać. Wiadac, że nasze dzieci traktują to jako coś naturalnego. Chłopaki





Miłości pragnę, nie krwawej ofiary,
poznania Boga bardziej niż całopaleń
(Oz 6, 6).



A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem;
oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami,
a były to więzy miłości (Oz 11, 3-4).



w miarę możliwości służą grając na trąbkach, można ich było kilka razy usłyszeć grających z wieży kościoła. Krzysiu zdecydował się też oddać swoje wszystkie oszczędności na potrzeby remontu fisharmonii. Czasami nasze dzieci nas zaskakują, jakoś serca nam rosną, kiedy widzimy, że idą dobrą drogą.

Majka: Dużo radości daje mi możliwość śpiewania w naszym parafialnym Chórze Pokoju. I bardzo zachęcam wszystkich tych, którzy może jeszcze się wahają – naprawdę warto przyjąć. Wszyscy chórzysci mają taki symptom oczekiwania na środową próbę. Pewnie da się to jakoś racjonalnie wytłumaczyć, choć ja nie umiem: po dwóch godzinach śpiewania czujemy się jak po solidnym zastrzyku dobrej energii.

Bardzo zachęcamy do włączania się w życie parafii. Jest tu tyle grup i dla dzieci i dla dorosłych. Każdy może znaleźć miejsce dla siebie, odkryć i realizować swoje talenty, odnaleźć „bratnie dusze” i poczuć, że Kościół go potrzebuje, tak jak i każdy z nas potrzebuje Kościoła. Dzięki temu, że jesteśmy we Wspólnocie, nie czujemy się w Kościele anonimowi. Postrzegamy Kościół nie jako instytucję świadczącą usługi religijne, ale czujemy się jego żywą częścią.

MAJKA I MARCIN BERKOWSCY



I Ogólnopolski Kurs Chorału Gregoriańskiego 17-23 lipca 2022, Wrocław

PROGRAM:

Codzienna Msza św. i brewiarz po łacinie w kościołach Ostrowa Tumskiego
Wykłady (semiologia gregoriańska, podstawy psalmodii i modalności)
Próby śpiewu (śpiewy proprium i ordinarium, antyfony brewiarzowe, hymny, psalmodia)

WYKŁADOWCY:

Raúl Orlando Arreguín Rosales (Rzym, Włochy)
Łukasz Czartowski (Wrocław, Polska)
Artur Piwkowski (Wrocław, Polska)

ZAPISY I SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE

<https://kursy.scholalumen.pl>

Fundacja „Lumen de Lumine”

tel. 887-877-756 | scholagregorianalumen@gmail.com

PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY



ZŁOTA RĄCZKA, ELEKTRYK

Tel. 519 866 500 – Paweł

PRANIE TAPICERKI, DYWANÓW

Tel. 519 866 500

FHU „NASZE PODŁOGI” – deski, parkiety, panele, listwy; montaż, cyklinowanie; ul. Popowicka 28, www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN

Tel. 889 938 736

REMONTY – malowanie, gładzie, panele, płyty g/k, instalacje, kafelki, drzwi.
Tel. 518 897 865

USŁUGI ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, ŚLUSARSKIE, SKRĘCANIE MEBLI (MOCOWANIE PÓLEK, SZAFEK), MONTAŻ PANELI PODŁOGOWYCH I INNE:

naprawa i montaż gniazdek, instalacji oświetleniowej, wymiana i naprawa baterii, umywalk, montaż wodomierzy, wymiana zamków, wkładek.
Tel. 791 761 011

MARTER – remonty, instalacje elektryczne, hydrauliczne, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

REMONTY – naprawy, malowanie, panele.
Tel. 507 626 907

KONSERWATOR DOMOWY

wszelkie naprawy, awarie.
Tel. 790 421 925

KUCHARKA na wszelkie rodzinne imprezy okolicznościowe (wesela, chrzciny, komunie i nie tylko).
Tel. 71 355 1878 lub 515 843 252

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE kwiatowe z okazji ślubu, wesela, chrztu, pierwszej komunii.
Tel. 692 055 864

POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH DCM

zaprasza na badania słuchu u dzieci i dorosłych. Prowadzimy pełną diagnostykę i terapię zaburzeń mowy, słuchu i przetwarzania słuchowego.

Wrocław ul. Braniborska 2/10
od poniedziałku do piątku
w godz. od 8.00 do 20.00
www.osrodek-pzg.pl
Tel. 71 355 6719

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych, testy psychologiczne.
www.psychoterapeuta-wroclaw.eu
Tel. 691 507 676

LEKCJE ŚPIEWU

solfeżu, teorii muzyki,
gry na pianinie,
keyboardzie, organach,
akordeonie,
klarnecie, saksofonie, flecie.
Lekcje dla dzieci i dorosłych.

MAREK GIERCZAK

Tel. 793 936 800

NAUCZYCIELKA CHEMII

udziela korepetycji.

Tel. 515 700 694

KOREPETYCJE Z CHEMII

w zakresie szkoły podstawowej i liceum.

Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI korepetycje, lekcje, wszystkie poziomy zaawansowania.
Tel. 510 622 038

KOREPETYCJE z języka polskiego na Popowicach; zakres szkoły podstawowej.
Tel. 504 369 240

JĘZYK ANGIELSKI – korepetycje, przygotowanie do egzaminów.
Tel. 663 017 429

NAUCZYCIELKA CHEMII udziela korepetycji (liceum, szkoła podstawowa).
Tel. 663 017 429

KOREPETYCJE

z języka angielskiego

Tel. 515 700 694

POSZUKUJĘ PRACY

jako pomoc osobom starszym bądź niepełnosprawnym. Oprócz doświadczenia sprzed lat oraz całkiem niedawno wykonywanej usługi, posiadam certyfikat na wykonywanie tego rodzaju pracy.

Tel. 737 905 950 – Krystyna

WYNAJMĘ MIEJSCE PARKINGOWE

w garażu podziemnym na Popowicach.
Tel. 601 899 492

DWA RAZY W TYGODNIU poświęcę swój czas osobie potrzebującej, w godzinach od 8.00 do 20.00. Jestem wdową wyznania katolickiego. Mam na imię Krystyna.

Tel. 737 905 950

KUPIĘ MIESZKANIE

na Popowicach lub w okolicy.

Tel. 571 494 607 – Ola

MATEMATYKA**KOREPETYCJE****DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW**

- szkoła podstawowa
- szkoła średnia
- przygotowanie do matury: zakres podstawowy i rozszerzony
- szkoła wyższa: algebra liniowa, analiza matematyczna, rachunek prawdopodobieństwa, statystyka matematyczna

MOŻLIWY DOJAZD DO DOMU UCZNIA**NAUKA SKUTECZNA I BEZSTRESOWA**

TEL. 730 071 007

**NAUCZYCIEL
DYPLOMOWANY
W KLASIE TRĄBK**

- nauka gry na trąbce, gitarze, pianinie
- śpiew, zespoły kameralne
- zajęcia umuzykalniające
- wprowadzanie w świat rytmu i melodii

**WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE
I SUKCESY W PRACY PEDAGOGICZNEJ
Z DZIEĆMI, MŁODZIEŻĄ I DOROSŁYMI**

TEL. 501 610 867

e-mail: msmuzyk@wp.pl**STOPKA REDAKCYJNA**

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1
KONTAKT: krolowa@archidiecezja.wroc.pl
OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI
ZESPÓŁ: Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota **PAŹ KRÓLOWEJ:** o. Jakub Wandzich OMI, Aleksandra Wolska
FOTOGRAF: Anna Zawłódzka, Piotr Janicki
NAKŁAD: 1200 egz.
CENA: gratis

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów redakcyjnych.
Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

MSZE ŚWIĘTE

Msze święte w niedziele i uroczystości
w kościele NMP Królowej Pokoju: **7.00, 8.30, 10.00, 11.30**
(z udziałem dzieci), **13.00, 18.00, 21.00** (akademicka)
Msze święte w niektóre święta zniesione:
6.30, 9.00, 11.00, 16.30, 18.00, 19.30
Msze święte w dni powszednie w kościele św. Jerzego:
6.30, 9.00, 18.00 oraz Msze święte pogrzebowe

SPOWIEDŹ

Okazja do sakramentu pojednania w każdy piątek od godz. **15.00**
do **18.00** w kościele św. Jerzego; także na początku każdej Mszy
świętej w niedziele i święta oraz w dni powszednie o **9.00** i **18.00**.
Popołudniowa spowiedź pierwszopiątkowa w dużym kościele,
a o **6.30** i **9.00** w kościele św. Jerzego. Spowiadać się można także
w indywidualnie umówionym terminie.

CHRZEST

Chrzty w trzecią niedzielę miesiąca podczas Mszy świętej
o godz. **13.00**.
Każdy chrzest trzeba zgłosić w biurze parafialnym z kilkudniowym
wyprzedzeniem, a w piątek poprzedzający chrzest uczestniczyć
w specjalnej konferencji o godz. **19.00** dla rodziców i chrzestnych
(sala nr 10).
Uwaga! Chrzty dzieci odbywają się na zasadzie przywileju
wynikającego z wiary i świadectwa życia rodziców dziecka.
Środowisko wiary jest tu zasadniczym motywem.

BIERZMOWANIE

Sakramentu bierzmowania udziela się w **II klasie szkoły średniej**.
Młodzież, która uczęszcza na katechizację w szkole, może
z początkiem września zgłosić się w parafii na indywidualną
rozmowę przed rocznym przygotowaniem. Odbywa się ono
w małych grupach ewangelizacyjnych.

I KOMUNIA ŚWIĘTA

Do I Komunii świętej dzieci przystępują w **III klasie szkoły
podstawowej**. Są dwie grupy: rodzinna i tradycyjna.
Rodzice dziecka zgłaszają się we wrześniu na spotkanie
indywidualne, na którym poznają szczegóły przygotowania.
Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Poświęcenie
dewocjonaliów na niedzielnej Mszy św. godz. **11.30** (X, XII, II, IV).

MAŁŻEŃSTWO

Planowany ślub zgłasza się trzy miesiące przed zawarciem,
dołączając dokumenty: aktualne świadectwo chrztu, świadectwo
katechizacji ze szkoły średniej, dowód osobisty oraz dokument
z Urzędu Stanu Cywilnego stwierdzający stan wolny.
Nauki przedślubne: od września do czerwca wg grafiku (z przerwą
w lipcu i sierpniu) w poniedziałek o godz. **19.00**; poradnia
przedmałżeńska: obowiązkowe spotkania w poniedziałek
o umówionej godzinie między **17.00** a **19.00** (sala nr 10).

SAKRAMENT CHORYCH

Sakramentu chorych udzielamy podczas odwiedzin chorych
w wyznaczone piątki i soboty miesiąca oraz na indywidualne
wezwanie. Przypominamy, że nie jest to sakrament umierających,
lecz właśnie chorych, należy zatem w każdej poważnej chorobie
wezwać kapłana z posługą sakramentalną.
Wszyscy chorzy naszej parafii mają możliwość przyjęcia
Komunii świętej w każdą niedzielę dzięki posłudze
nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej.
Chorych należy zgłaszać w biurze parafialnym.

POGRZEB

W przypadku śmierci nie wzywamy kapłana do zmarłego.
Najpierw trzeba załatwić formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego
i pogrzeb. Do biura parafialnego przychodzimy z odpisem aktu
zgonu, ustalamy godzinę Mszy świętej (zwykle godz. **8.30** lub
9.30) i informujemy o miejscu i terminie pogrzebu.
W dniu pogrzebu zabieramy kapłana na cmentarz, gdzie
odprawiane są ceremonie pogrzebowe.

NABOŻEŃSTWA

Adoracja Najświętszego Sakramentu
w pierwszą niedzielę miesiąca od godz. **14.00** do **18.00**
i w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00**.
Nabożeństwo Maryjne Pierwszych Sobót:
pierwsza sobota miesiąca, godz. **8.30** Różaniec,
Msza święta i adoracja Najświętszego Sakramentu.
Nabożeństwo powołaniowe
w pierwszy czwartek miesiąca przed wieczorną Mszą świętą.
Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa
w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy świętej.
Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej
13. dnia miesiąca po wieczornej Mszy świętej.
Nowenna do św. Antoniego we wtorki na Mszy św. o godz. **9.00**.
Nabożeństwo różańcowe w październiku:
dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych po wieczornej Mszy świętej.
Wypominki z różańcem za zmarłych od 1 listopada, po Mszy
świętej wieczornej; jak długo przynoszone są kartki wypominkowe.
Koronka do Miłosierdzia Bożego w poniedziałki po wieczornej
Mszy świętej oraz codziennie o godz. **15.00** w kościele św. Jerzego.
Wielki Post: **Droga Krzyżowa** – piątek: dla dzieci o godz. **16.30**,
dla dorosłych o godz. **17.30**; **Gorzkie Żale** – niedziela o godz. **17.00**

ROCZNICE

Pierwszą rocznicę urodzin i chrztu świętego obchodzimy w drugą
niedzielę miesiąca. Msza święta i błogosławieństwo rocznych
dzieci o godz. **13.00**
Kolejne rocznice małżeństwa obchodzimy w czwartą niedzielę
miesiąca. Msza święta w intencji jubilatów o godz. **13.00**
Gdy ktoś obchodzi srebrne lub złote gody, możliwa osobna Msza
święta z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej.
Obchody rocznicowe należy wcześniej zgłosić w biurze.

WAŻNE INFORMACJE

Biuro parafialne: poniedziałek–piątek od godz. **16.00** do **17.30**
Parafialny Zespół Caritas: czwartek od godz. **17.00** do **18.00**
Księgarnia parafialna: niedziela od godz. **9.30** do **13.00**
poniedziałek–piątek od godz. **13.00** do **18.00**

Konto parafii: Bank PEKAO S.A. I Oddział Wrocław
Nr rachunku 49 1240 1994 1111 0000 2496 8601
Tytuł wpłaty: darowizna na cele kultu religijnego

**Rzymskokatolicka parafia
pw. NMP Królowej Pokoju
ul. Ojców Oblatów 1, 54–239 Wrocław
tel. 71 793 6771 w. 46 (biuro parafialne)
fax: 71 793 6771 w. 30
e-mail: krolowa.pokoju@archidiecezja.wroc.pl**

VII FESTYN RODZINNY „U OBLATÓW” – 28.05.2022

FOT. ANNA ZAWŁODZKA





